

Sezon na
kleszcze
rozpoczęty

Jak się nie zarazić boreliozą?

STRONA 2

ŚRODA 20 MARCA 2019 r.

dziennik
W S C H O D N I



Ordynator okaleczył dziecko przy porodzie

BŁĄD Doświadczony lekarz ze szpitala w Białej Podlaskiej odbierając poród nie zastosował cesarskiego cięcia, co dla dziecka zakończyło się trwałym kalectwem. Wczoraj Andrzej K. dostał za to rok więzienia w zawieszeniu

JACEK SZYDŁOWSKI

Prawomocny wyrok w tej sprawie zapadł w Sądzie Okręgowym w Lublinie. Proces dotyczył wydarzeń, do których doszło w białskim szpitalu w 2013 r. Cierpiąca na cukrzycę pacjentka trafiła wówczas na tamtejszy oddział położniczy. Miała urodzić ważącego 4 kg chłopca.

– W trakcie porodu pytałam, czy powinnam rodzić naturalnie, bo pierwsze dziecko urodziłam przez cesarskie cięcie. Powiedzieli mi, że nie widzą wskazań do cięcia. Prosiłam o cesarkę, ale lekarze uznali, że będą próbować naturalnie – wspomina Magdalena Korneluk.

Duża masa płodu i cukrzyca matki powodowały, że poród był skomplikowany. Podczas wydobywania dziecka ordynator oddziału Andrzej K. spowodował u niego złamanie kości ramiennej oraz uszkodzenie lewego splotu ramiennego. Dla chłopca skończyło się to trwałą niepełnosprawnością.

– Mikołaj ma uszkodzoną rączkę. Codziennie jest rehabilitowany i będzie to trzeba robić do końca życia. Jego ręka jest niesprawna. Pełni tylko funkcję pomocniczą – wyjaśnia mama chłopca. – Nasz syn ma rehabilitację w przedszkolu, potem prywatnie, a w końcu w domu przez 2-3 godziny. Tak jest codziennie. Najgorsze jest, że on ćwiczy i myśli, że wreszcie wyzdrowieje, a nie ma na to żadnych szans.



FOT. JACEK SZYDŁOWSKI

– **Super! Ja jestem szczęśliwa, zwłaszcza że od wyroku nie można się już odwołać. Przepraszam i tak już by nic nie zmienił – skwitowała po ogłoszeniu wyroku Magdalena Korneluk, mama chłopca, który ucierpiał podczas porodu**

Sprawą zajęła się prokuratura. W 2016 r. Andrzej K. usłyszał zarzuty, dotyczące nieumyślnego narażenia zdrowia i życia rodzącej pacjentki. Lekarz nie przyznawał się do winy. W czerwcu ubiegłego roku został jednak skazany przez Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej. Wymierzono mu wówczas karę roku więzienia w zawieszeniu na dwa lata oraz dwuletni zakaz zajmowania stano-

wisk kierowniczych w placówkach medycznych. Do tego należy doliczyć 35 tys. zł częściowego zadośćuczynienia dla matki i chłopca. Sąd nakazał również medykowi przeprosić kobietę na łamach prasy.

Wyrok został zaskarżony. obrońcy lekarza domagali się jego uniewinnienia lub skierowania sprawy do ponownego rozpoznania. Z kolei prokurator wnioskował o zmianę kwalifika-

cji czynu na spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Domagał się również 15 tys. grzywny.

Sąd odwoławczy nie zgodził się tylko na dodatkową karę finansową. Uznał, że Andrzej K. doprowadził u chłopca do kalectwa.

– Czasami do nieszczęść dochodzi bez winy człowieka. Czy tak było w tym przypadku? No nie – uzasadniała wyrok sędzia Elżbieta Wierzchowska. – Może

oskarżony zapomniał, czy też nie widział badania USG, z którego wynikało, że waga dziecka jest duża. Gdyby wziął pod uwagę stan zdrowia pacjentki, to pewnie postąpiłby inaczej.

Sąd przypomniał również wyjaśnienia, składane przez Andrzeja K.

– Przyznał, że informacja o stanie pacjentki miał od asystentów i z karty gorączkowej. Przyznał, że może nie wszystko wiedział.

DRUGI PROCES

Mama Mikołaja pozwała ordynatora na drodze cywilnej. Proces toczy się od 2016 r. Kobieta walczy przede wszystkim o rentę dla swojego syna. Chłopiec jest również pod opieką fundacji Otwarte Ramiona, która zbiera fundusze na jego rehabilitację. Pieniądze można przekazywać nakonto 97 1050 1025 1000 0022 3887 9981. Można również przekazać jeden procent podatku. Numer KRS to: 0000142952. Przy każdej wpłacie należy dodać imię i nazwisko chłopca Mikołaj Korneluk.

Mówił, że ma na oddziale 70 łóżek i coś poszło nie tak. Doszło do nieszczęścia – przypomniała sędzia Wierzchowska.

Zaznaczyła jednocześnie, że wina lekarza jest nieumyślna. Andrzej K. ratował bowiem życie dziecka. Dlatego sąd uchylił zasądzone wobec lekarza dwuletni zakaz zajmowania stanowisk kierowniczych oraz obowiązek publicznych przeprosin.

Antyterroryści na Arenie

Do rozpoczęcia młodzieżowego mundialu na Arenie Lublin zostały już nieco ponad dwa miesiące. Wczoraj na stadionie ćwiczyli lubelscy antyterroryści. A jak Lublin przygotowuje się do mistrzostw?

Strona 3



FOT. POLICJA

Szkieletor mniej kościsty

Przez kilkadziesiąt lat wtopił się w krajobraz lubelskich Czubów. Ale wczoraj potężna metalowa konstrukcja niedosłej hali sportowej została poważnie nadwątlona. Pracownicy specjalistycznej firmy podcięli palnikami górną część konstrukcji, a następnie powalili metalowe dźwigary

Strona 5



FOT. PAMEŁ BUZKOWSKI

ROZMOWA z dr. hab. n. med. Lechem Panasiukiem, dyrektorem Instytutu Medycyny Wsi w Lublinie

Borelioza bywa podstępna

• Czy zaczął się już sezon?

– Tak, pojawiają się już pierwsze kleszcze. Na razie mamy głównie przypadki ugryzień zwierząt, bo ze względu na niezbyt sprzyjającą pogodę ludzie nie jeżdżą jeszcze tak często za miasto i nie chodzą po lesie. Są więc mniej narażeni. Dlatego ugryzienia ludzi to na razie pojedyncze przypadki.

• Gdzie jest najwięcej kleszczy?

– Przede wszystkim za miastem, w lasach, na łąkach. W mieście na terenach zielonych jest ich zdecydowanie mniej, ale też powinniśmy uważać. Nie znaczy to oczywiście, że każdy kleszcz jest zakażony i przenosi boreliozę. Najwięcej zakażonych kleszczy jest na obrzeżach lasów. Co roku ich przybywa, zwłaszcza

w konkretnych siedliskach, np. w powiecie białskim. Jest to jednak nadal tylko kilkanaście procent populacji tych roztoczy. Poza tym kleszcz musi przebywać w ciele człowieka czy zwierzęcia kilkanaście godzin zanim stanie się groźny i będzie mógł zarażać. Dlatego – jeśli usuniemy go odpowiednio wcześniej – zagrożenie jest mniejsze.

• Jakie są objawy boreliozy?

– Najbardziej charakterystycznym jest tzw. rumień wędrujący w kształcie krążka. Jeśli go zauważymy, od razu trzeba zgłosić się do lekarza. Warto jednak zauważyć, że ten objaw występuje tylko w 30 proc. przypadków. W pozostałych w ogóle może nie być objawów lub mogą nie być charakterystyczne i niekoniecznie możemy je powia-

zać z ugryzieniem kleszcza. W przypadku tej choroby liczy się czas. Jeśli zgłosimy się jeszcze w początkowej fazie, jest mała szansa na to, że choroba przyjmie postać przewlekłą. W tym momencie neuroborelioza, czyli postać boreliozy z powikłaniami neurologicznymi, występuje bardzo rzadko. Głównie mamy do czynienia z mniej lub bardziej poważnymi powikłaniami ze strony układu kostno-stawowego.

• Czyli lepiej zgłosić się do poradni i wykonać test na boreliozę?

– Na pewno warto się zbadać. Tak robi coraz więcej osób, bo o boreliozie mówi się coraz więcej. Nasza poradnia pęka w szwach. Minęły dopiero trzy miesiące nowego roku, a my zrealizowaliśmy prawie cały kon-

trakt z NFZ. Nie wiemy, jak będzie z finansowaniem na pozostałą część roku.

W naszym instytucie można też bezpłatnie zbadać kleszcze. Jeśli ktoś go usunie, może z nim przyjść i sprawdzić, czy był zakażony.

ROZMAWIAŁA: KATARZYNA PRUS

Poradnia chorób zakaźnych w Instytucie Medycyny Wsi (ul. Jaczewskiego 2, tel. 81 71 84 400) to jeden z niewielu ośrodków w województwie, który w ramach kontraktu z NFZ leczy ciężkie zakażenia odzwierzęce i choroby pasyżnicze. W poradni można m.in. wykonać badania na boreliozę najbardziej sprawdzoną metodą Western Blot



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Dzisiaj smartwatch, wczoraj tablety

GADŻECIARZE Zarząd lubelskiej Platformy Obywatelskiej nie komentuje sprawy zakupu smartwatcha dla prezydenta Białej Podlaskiej (PO). A prezydent z drogiego zegarka rezygnować nie zamierza

EWELINA BURDA

Sprawa nie dotyczy działalności politycznej członka PO, a działań pana **MICHAŁA LITWINIUKA** – jako prezydenta Białej Podlaskiej, w związku z tym pan przewodniczący (Krzysztof Żuk, szef PO w Lubelskim – red.) nie będzie odnosił się do sprawy – odpowiada Marcin Grzywacz z biura Regionu Lubelskiego PO. Co na to inni politycy tej partii? – Żyjąc w czasie rewolucji cyfrowej używanie smartwatcha przestaje być ekstrawagancją. Zresztą takie urządzenia widuje się często u menadżerów czy polityków i to nie jest traktowane jako gadżet, tylko normalne urządzenie ułatwiające pracę – uważa poseł Stanisław Żmijan (PO) z Międzyrzecza Podlaskiej.

Przypomnijmy, że, prezydent Litwiniuk (PO) za publiczne pieniądze (1,3 tys. zł) kupił sobie zegarek typu smartwatch. – Zapropnowano mi zakup nowego telefonu z najwyższej półki, jak to miało miejsce w przypadku odchodzącego prezydenta, ale uznałem to za zbędny wydatek, bo okazało się, że używany przeze mnie telefon z 2016 roku jest wciąż w zasobach urzędu. Zdecydowałem się na zegarek z funkcją telefonu, kilkakrotnie tańszy od najnowszych smartfonów – tłumaczył nam kilka dni temu Litwiniuk.

Smartwatch to inaczej inteligentny zegarek. Urządzenie łączy się z internetem, ma wbudowaną nawigację GPS, może zmierzyć tętno.



Wczoraj lubelska Fundacja Wolności otrzymała z białskiego UM informacje na temat ostatnich zakupów. W minionym półroczu urząd zakupił 4 telefony oraz jeden smartwatch. Najdroższy był iPhone za prawie 3600 zł

Prezydent z tego urządzenia rezygnować nie zamierza. – Smartwatch prezydenta nie jest jego własnością, pozostaje w ewidencji Urzędu Miasta, prezydent nie może więc nim swobodnie dysponować. Jest to narzędzie pracy pana prezydenta – podkreśla Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzeczniczka białskiego magistratu. Radni opozycyjni skrytykowali taki zakup. – Uważam, że to awangardowy gadżet, zabawka dla dużych chłopaków – powiedział nam Adam Chodziński, radny Zjednoczonej Prawicy, a wcześniej zastępca byłego prezydenta Dariusza Stefaniuka z PiS.

IPADY ZA 10 ZŁ

W minionej kadencji prezydenci wykupili z urzędu ipady czy iphony za... 10 zł. Część tego sprzętu trafiła do magistratu w 2012 roku, jeszcze gdy prezydentem był Andrzej Czapski. Sprzęt udało się pozyskać w ramach projektu „Profesjonalizacja w Urzędzie Miasta Biała Podlaska” współfinansowanego przez Unię Europejską. Ze sprzętu korzystali byli prezydent Dariusz Stefaniuk (PiS) oraz jego zastępca Adam Chodziński. Jak udało nam się dowiedzieć, w 2017 i 2018 roku dwa ipady po 10 zł za sztukę wykupił Dariusz Stefaniuk, a trzy (też po 10 zł) Adam Chodziński. Tymczasem znawcy z branży uważają, że taki sprzęt, pomimo lat, wciąż na rynku warty jest kilkaset złotych.

– Tak jak inni pracownicy skorzystałem z możliwości wykupienia zamortyzowanego i użytego sprzętu, którego m.in. byłem użytkownikiem. Sprzęt nie nadający się do dalszej eksploatacji wyceniała komisja funkcjonująca w Urzędzie Miasta – tłumaczy dziś Adam Chodziński, wówczas zastępca prezydenta, a obecnie radny Zjednoczonej Prawicy.

O tym, czy sprzęt był użyty, trudno wyrokować, ale jak podaje Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzeczniczka magistratu, niewykupione ipady nadal znajdują się w Urzędzie Miasta i urzędnicy wciąż z nich korzystają.

Pojechali w teren obiecywać

Wczoraj w trasę wyjechał samochód promujący rządowy program „Nowa Piątka”. Do końca kwietnia pracownicy Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego będą jeździć po wszystkich gminach regionu i informować mieszkańców o jego założeniach.

W pierwszym dniu akcji oklejone auto pojechało do Jastkowa, Garbowa i Niemiec. Dzisiaj urzędnicy odwiedzą Kołopnice, Wojciechów, Bełżyce i Niedźwizę. W gminach mają spotykać się z wójtami oraz mieszkańcami, dyskutować o szczegółach programu „Nowa Piątka” oraz rozdawać informatory.

– W tym tygodniu objeżdżemy wszystkie gminy pow. lubelskiego, a w piątek również pow. świdnicki.

Do tego samochodu dołączy też drugi. Docelowo te dwa samochody będą jeździć z pracownikami urzędu, przedstawicielami krajowej administracji skarbowej, a także ZUS – wylicza Marek Wiczerzak, rzecznik wojewody.

Co znalazło się w programie „Nowa Piątka”? – 500 plus dla pierwszego dziecka, 13. emerytura, przywrócenie połączeń w małych miejscowościach, rezygnacja z PIT-ów do 26. roku życia i obniżenie kosztów pracy dla młodych ludzi – wylicza Przemysław Czarnek, wojewoda lubelski, który wczoraj pojechał w pierwszą trasę.

Harmonogram wyjazdów można znaleźć na stronie www.lublin.uw.gov.pl/nowa-piatka

DUDI



Jako pierwszy w trasę promującą „Nową Piątkę” pojechał wojewoda Przemysław Czarnek

dziennik
WSCHODNI

WYDAWCA:

Corner Media Sp. z o.o.
Krakowskie Przedmieście 54, 20-002 Lublin

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 54 (II piętro) 20-002 Lublin.

Adres: www.dziennikwschodni.pl
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl
Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl
Wydawcy: Agnieszka Mazuś, tel. 81 46 26 824,
e-mail: mazus@dziennikwschodni.pl,
Jerzy Szubiela, tel. 81 46 26 806, e-mail:
szubiela@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail: dybek@dziennikwschodni.pl
Dział on-line: Kierownik Paweł Buczkowski,
tel. 81 46 26 810,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl
Dział sportowy: Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 81 46 26 825,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chełm: Jacek Barczyński, tel. 697 770 407,
e-mail: barczynski@dziennikwschodni.pl
Biuro Reklamy: Anna Sztal, tel. 81 46 26 970,
e-mail: anna.sztal@dziennikwschodni.pl
Ogłoszenia: 81 46 26 820, 81 46 26 966, fax
81 46 26 988, 81 46 26 801,
e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl, oferta@
dziennikwschodni.pl
Adres: Krakowskie Przedmieście 54 (II piętro),
20-002 Lublin

Terenowe oddziały:

Biała Podlaska 691 770 019,
Chełm 697 770 393,
Puławy 697 770 404,
Zamość 697 770 355, fax 81 46 26 988.

Druk: AGORA S.A.

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Lublin szykuje się do mundialu

MOBILIZACJA Dwa miesiące pozostały Lublinowi na przygotowania do młodzieżowego mundialu, którego dziewięć meczów będzie tu rozegranych między 23 maja a 11 czerwca. Stadion pomyślnie przeszedł ostatnią wizytację, zorganizowano też transport kibiców. Ilu ich przyjedzie?

DOMINIK SMAGA

Drużyny mające grać w Lublinie raczej nie pociągną za sobą takich tłumów jak drużyna Szwecji, która latem 2017 r. walczyła u nas na młodzieżowych mistrzostwach Europy. Wtedy przez śródmieście przelewał się kilkutyśieczny żółto-niebieski tłum, który pozostawił po sobie dobre wrażenie i dużo pieniędzy wydanych w pubach. – Reprezentacja szwedzka jest jedyną w Europie, za którą aż tak jeżdżą kibice – zauważa prezydent Krzysztof Żuk.

Tym razem będzie egzotycznie: przyjadą reprezentacje Hondurasu, Kolumbii, Nowej Zelandii, Senegalu, Urugwaju oraz Tahiti. – Kibiców podążających za swoimi drużynami może być mniej – przyznaje Żuk, ale liczy na większe zainteresowanie meczami z udziałem Norwegii, która również wystąpi na Arenie Lublin. – Będziemy się starali promować w Norwegii, wykorzystując połączenia lotnicze.

Będą zachęcać

– Z nieformalnych informacji wynika, że praktycznie już nie ma biletów na dwa spotkania, jednym z nich jest półfinał. Jest jeszcze jeden mecz, na który została kupiona olbrzymia liczba biletów za granicą, nie przez polskich kibiców – podkreśla Jacek Czarecki, prezes Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, spółki zarządzającej Areną Lublin.

Bilety, których ceny zaczynają się od 10 zł, są dostępne wyłącznie przez internet na stronie fifa.com. – Na obiektach nie będzie



Drużyny mające grać w Lublinie raczej nie pociągną za sobą takich tłumów jak drużyna Szwecji, która latem 2017 r. walczyła u nas na młodzieżowych mistrzostwach Europy

prowadzona sprzedaż wejściówek – przypomina biuro prasowe turnieju.

– Bardzo dużym wzięciem cieszy się mecz Urugwaj-Kolumbia – mówi Dariusz Działo, który w lubelskim Ratuszu odpowiada za przygotowania do turnieju. Samorządowcy planują już promocję mistrzostw w regionie, aby zachęcić do przyjazdu do Lublina. – Będziemy mieć ofertę dla różnych szkółek piłkarskich, żeby przyciągnąć tu młodzież.

Władze miasta liczą, że stadion zapełni się kibicami. – Niezależnie od tego, kto u nas zagra, to będzie

piłka na bardzo wysokim poziomie. Chociażby z tego powodu warto pooglądać tych młodych zawodników, którzy albo już grają w znakomitych klubach, albo będą grać – mówi prezydent. – Te mistrzostwa będą bardzo ciekawe z punktu widzenia sportowego, a my będziemy przygotowani na każdą liczbę przyjezdnych, to nie będzie problemem.

Na ostatni guzik

Problemów nie powinno być ze stadionem. – Była niedawno wizytacja przedstawicieli PZPN oraz FIFA, zostały ostatnie prace

liftingowe, jak poprawianie tynków i sprzątanie – twierdzi prezes spółki zarządzającej obiektem. Konieczne są też prace przy murawie.

Gorzej jest z przygotowaniem szatni na stadionie treningowym, czyli obiekcie Lublinianki. Tutaj konieczny jest gruntowny remont, a jego wykonawcy nie udało się wybrać za pierwszym podejściem, więc przetarg jest ponawiany.

– Zakładamy, że wymagane roboty zostaną wykonane do 10 maja – zapowiada Miłosz Bednarczyk, rzecznik MOSiR.

Ustalono są także miejsca noclegów dla reprezentacji grających

w Lublinie. Jednocześnie mamy gościć cztery drużyny, które będą nocować w lubelskim hotelu Hampton by Hilton oraz w hotelu In Between w podlubelskiej Pannieńszczyźnie.

Decyzje zapadły nawet w sprawie transportu kibiców. – Osoby z biletami na mecz będą jechać autobusami bezpłatnie – mówi Działo. Parkingi dla przyjezdnych będą wyznaczone przy al. Unii Lubelskiej (obok centrum handlowego i koło targowiska) oraz przy Aqua Lublin.

Wąskim gardłem między parkingami a stadionem będzie przebudowywane rondo koło Gali. FIFA dopytywała nawet o to. – Wykonawca prac zadeklarował, że skrzyżowanie będzie drożne – deklaruje Karol Kieliszek z Urzędu Miasta.

MUNDIAL W POLSCE

Mistrzostwa Świata FIFA U-20 to pierwsza impreza organizowana w Polsce przez FIFA. Turniej będzie rozgrywany od 23 maja do 15 czerwca na stadionach w Łodzi, Bydgoszczy, Gdyni, Lublinie, Ty-chach i Bielsku-Białej. Pierwsze spotkanie będzie w Lublinie, natomiast oficjalny mecz otwarcia zostanie rozegrany w Łodzi, również tam będzie finał. Na mistrzostwach będą rywalizować reprezentacje Polski, Arabii Saudyjskiej, Argentyny, Ekwadoru, Francji, Hondurasu, Japonii, Kataru, Kolumbii, Korei Południowej, Mali, Meksyku, Nigerii, Norwegii, Nowej Zelandii, Panamy, Portugalii, RPA, Senegalu, Ukrainy, Urugwaju, USA, Tahiti i Włoch.

Po cichu do koneserów tanich win

Straż Miejska w Świdniku testuje elektryczne BMW i3. Auto umożliwia im bezszelestne podejżdżanie w podejrzane miejsca. Jedyną wadą jest cena...

Mundurowi marzą o takim aucie, bo ich 8-letnia fabia dogorywa. Czarne, elektryczne BMW i3 porusza się bardzo cicho. Potrafi dojechać niemal bezszelestnie, zaskakuje w parku miejskich koneserów tanich win. – Przy tym jest niewielkie, może wjechać w każdą alejkę, na każde podwórko – wychwala zalety testowego auta Janusz Wójtowicz, szef Straży Miejskiej w Świdniku. Samochód został przekazany strażnikom do testu przez lubelskiego dealera BMW Best Auto.

Testowa zabawka budzi jednak zawiść i krytykę. – Straż Miejska w BMW za 170 tysięcy zł... Może taniej i bardziej ekologicznie byłoby rowerami i piechotą? Co państwo, jako podatnicy, sądzicie o planowanym zakupie? – pyta na Facebooku Jakub Osina, radny powiatowy w Świdniku.

– Rowerami też jeździmy, piesze patrole też są na mieście. Niektórych zadań niestety nie wykonamy bez samochodu. Nasza stara



Samochody elektryczne są używane przez strażników miejskich m. in. we Wrocławiu, Kołobrzegu i Bielsku Białej. Ci ze Świdnika na razie je testują

skoda fabia dożywa swoich dni. Jej utrzymanie jest drogie. W minionym roku na remonty i naprawy wydaliśmy dobrze ponad 10 tys. zł. Niebawem będziemy musieli kupić nowe auto – mówi Janusz Wójtowicz. – Zgadza się, że elektryczne BMW jest drogie w zakupie, ale tanie w eksploatacji. Poza tym nikt nie mówi o całej kwocie za samochód. Są inne narzędzia finansowe,

np. długoterminowe wypożyczenie, a może dofinansowanie z Unii. Badamy wszystkie opcje – podkreśla Wójtowicz.

Na raz strażnicy „tankują” w salonie BMW Best Auto. Jedno ładowanie wystarcza im na dwa patrole.

Samochód elektryczny jest częścią szerszego planu komendanta. – Rozglądamy się za możliwością pozyskania funduszy europejskich

na gruntowną rewolucję energetyczną naszej siedziby przy Hallera. Myślimy o fotowoltaice, która zasili nasze budynki, system miejskiego monitoringu oraz stację ładowania samochodów elektrycznych. Także dla mieszkańców – dodaje komendant.

PAWEŁ PUZIO



www.dziennikwschodni.pl

Ojciec zginął z rąk syna. Będzie proces

32-latek z Lublina odpowie przed sądem za zabójstwo własnego ojca. Dawid B. zadał mu serię ciosów nożem. Nie ustalono, co było motywem zbrodni.

Akt oskarżenia przeciwko Dawidowi B. trafił do Sądu Okręgowego w Lublinie. 32-latek nie miał wcześniej kłopotów z prawem. Z akt sprawy wynika, że nie miał stałej pracy. Przed zbrodnią mieszkał z bezdomnymi w Lublinie. Pomieszkował również ze swoją byłą partnerką, która wychowywała dwójkę ich dzieci. 29 marca ubiegłego roku Dawid B. pojechał odwiedzić ojca do miejscowości Zienki w gm. Sosnowica. Józef B. mieszkał tam samotnie w jednym z budynków socjalnych.

32-latek został u ojca przez kilka dni. Z akt sprawy wynika, że panowie codziennie raczyli się piwem. Tak było również 4 kwietnia. Wieczorem w domu Józefa B. doszło do awantury. Wywiązała się szarpanina. Dawid B. bił ojca w głowę, po czym przewrócił go na łóżko. Wtedy rzucił się na mężczyznę z nożem. Zadał mu przynajmniej siedem ciosów w głowę, klatkę piersiową

i brzuch. Jeden z nich trafił w serce, co – jak się później okazało – było bezpośrednią przyczyną śmierci.

Po wszystkim 32-latek odłożył nóż na parapet, zabrał swój plecak i wyszedł z domu. Pomaszerował do sąsiedniej wsi. Tam zapukał do domu jednego z mieszkańców, powiedział, że zabił człowieka i poprosił o wezwanie policji. Niedługo później był już w drodze na komisariat. Powtarzał policjantom, że nie wie, dlaczego zaatakował ojca. Z relacji rodziny i sąsiadów wynikało, że między mężczyznami nie dochodziło wcześniej do awantur.

W swoich późniejszych wyjaśnieniach Dawid B. przyznał, że feralnego wieczoru wziął leki psychotropowe, chociaż ojciec ostrzegał go, że są bardzo mocne. Młody mężczyzna zażył cztery tabletki, po czym „włączyła mu się agresja”. Dawid B. twierdzi, że nie pamięta samego zadawania ciosów. Przekonywał śledczych, że przypomina sobie tylko, jak stoi nad ojcem z nożem w dłoni, przykrywa ciało kołdrą i wychodzi. Biegli ocenili, że Dawid B. jest poczytalny. Mężczyźnie grozi nawet dożywocie.

(JSZ)



Moje sny ściele pod twoje stopy, stąpaj więc lekko, bo stąpasz po snach

KULTURA Fragment wiersza, który napisał William Butler Yeates towarzyszy spektaklowi „CPH4” w choreografii Jacka Łumińskiego. To dyplomowe przedstawienie studentów IV roku Wydziału Teatru Tańca w Bytomiu, Akademii Sztuk Teatralnych w Krakowie. Obsada: Anna Berek, Mateusz Bogdanowicz,

Natalia Gryczka, Omar Karabulut, Julia Lewandowska, Anna Obszańska, Agnieszka Skorut, Kacper Szklarski, Sebastian Wiertelak, Sebastian Wylot, Ilona Żydzia, Zuzanna Żylińska, Łukasz Zgórka. Twórcy, oprócz fragmentu wiersza irlandzkiego poety, zamiast omó-

wienia spektaklu dodają słowa Alberta Einsteina: Prawdziwą oznaką inteligencji nie jest wiedza, ale wyobraźnia oraz tekst Jima Morrisona.

Tancerzy zobaczymy w piątek o godz. 19 w Sali Widowiskowej Centrum Kultury. Wstęp wolny.

(OPRAC.)

Nowa fabryka na Felinie

INWESTYCJE Produkcja ekranów LCD ma być uruchomiona w jednej z hal Panattoni Park przy ul. Franczaka. Urząd Miasta wydał już pozwolenie na adaptację części hali na nowy zakład produkcyjny. Samorząd rozmawia także z kolejnymi inwestorami zainteresowanymi Lublinem, w tym trzema firmami z Chin

DOMINIK SMAGA

Fabrykę na Felinie otwiera niemiecka firma Data Modul, która specjalizuje się w produkcji ekranów ciekłokrystalicznych, w tym także dotykowych, do różnych urządzeń przemysłowych, np. sterowanych cyfrowo obrabiarek. Koncern wytwarzający również rozmaite zespoły elektroniczne i wbudowane komputery ma swoje zakłady w 20 krajach świata. Swoje wejście do Lublina ogłosił pod koniec zeszłego roku, teraz szykuje się do otwarcia zakładu.

– Zaczęła się już rekrutacja pracowników. Firma zamierza zatrudnić 250 osób – informuje Mariusz Sagan, dyrektor Wydziału Strategii i Przedsiębiorczości w Urzędzie Miasta. – Fabryka może być uruchomiona jesienią.

Nowy zakład powstanie w jednej z hal Panattoni



Nowy zakład powstanie w jednej z hal Panattoni Park, należących do czeskiej firmy Accolade, która oferuje inwestorom gotowe do wynajęcia obiekty odpowiednie do działalności produkcyjnej i magazynowej

Park, należących do czeskiej firmy Accolade, która oferuje inwestorom gotowe

do wynajęcia obiekty odpowiednie do działalności produkcyjnej i ma-

gazynowej. Na wniosek Accolade lubelski Urząd Miasta w ekspresowym

tempie wydał pozwolenie budowlane dotyczące zmian w hali, które mają ją przygotować na potrzeby fabryki.

Lublin ma szansę na kolejnych zagranicznych inwestorów.

– W ostatnim tygodniu, co chyba nie zdarzało nam się wcześniej na taką skalę, wysłaliśmy kilkanaście poważnych ofert inwestycyjnych do dużych firm, w tym trzech inwestorów z Chin oraz firm z Europy Zachodniej – mówi dyrektor Sagan. – W większości przypadków dotyczy to branży motoryzacyjnej, która staje się naszą specjalizacją. 60 proc. wspomnianych ofert dotyczy produkcji części dla przemysłu motoryzacyjnego.

Ratusz przekonuje, że na miasto coraz chętniej spoglądają także firmy z branży logistycznej. – Pomaga nam w tym perspektywa oddania do użytku drogi

ekspresowej do Warszawy oraz nieco dalsze plany budowy bardzo ważnej z naszego punktu widzenia ekspresówki do Dorohuska – mówi Sagan. Do Lublina wchodzi także inwestorzy z sektora usług dla biznesu, swój oddział uruchamia już francuska firma Capgemini.

ZAWIEZLI KROCHMALNA DO CANNES

W połowie marca przedstawiciele lubelskiego Ratusza łowili inwestorów na Międzynarodowych Targach Nieruchomości i Inwestycji w Cannes. Starali się ich zainteresować terenami dzielnicy Za Cukrownią, która niedawno doczekała się planu zagospodarowania przestrzennego. Plan wskazuje miejsca pod budowę biurowca, lokalu usługowych oraz mieszkań i hoteli m.in. w rejonie planowanego dworca, Areny Lublin oraz Targów Lublin.

Wiosna się obudzi w sobotę

KULTURA Dźwięki i obrazy budzącej się do życia natury stały się inspiracją dla twórców imprezy kulturalnej

23 marca w Centrum Spotkania Kultur „Przebudzenie wiosny” czyli teatr, muzyka, taniec i fotografia w jeden wieczór. Wystąpią: Dorota Landowska, Przemysław Stippa, Tomasz Błasiak, Teatr Dada von Bzdülów a Marina Mulopulos oraz Borys Kunkiewicz zagrają koncert:

Jak zapowiadają organizatorzy, będzie to wieczór pełen emocji i pięknych doznań za sprawą wyjątkowych artystów, którzy spotkają się na scenie. Program: godz. 18.00 spektakl „One”; godz. 19.00 spektakl „Jednocze-

śnie”; godz. 20.00 spektakl „Kwiaty dla Algernona”; godz. 21.00 koncert Mariny Mulopulos i Borysa Kunkiewicza.

Od godz. 18 do końca wydarzenia będzie trwała wystawa fotografii Jacka Porębny.

Uwaga: Monodramy będą tłumaczone na język migowy, podczas koncertu zostanie uruchomiona pętla indukcyjna dla osób słabosłyszących.

Na wydarzenia wstęp wolny, ale konieczna jest rezerwacja miejsc. Rezerwacja w kasie CSK.

(OPRAC.)

Taras wymaga odnowy

PL. LITEWSKI 1 kwietnia powinna się zacząć renowacja drewnianego podestu między multimedialną fontanną a placem zabaw. Egzotyczne drewno cumaru trzeba umyć specjalnym preparatem i zakonserwo-

Nie dostaną tej działki

POMOC Ratusz nie podaje fundacji Bank Żywności miejskiej działki leżącej przy ul. Melgiewskiej między Dworkiem Grafa a ul. Łęczyńską. Fundacja prosiła o tę nieruchomość, aby zbudować tutaj swój nowy magazyn. Obecnie wykorzystywany magazyn przy Młyńskiej będzie musiała opuścić, bo w jego miejscu planowany jest nowy dworzec autobusowy, którego budowa ma się rozpocząć

wać olejem lnianym. Prace mają trwać nie dłużej niż do 15 kwietnia. Wczoraj Urząd Miasta zaczął szukać ich wykonawcy, do poniedziałku będzie czekać na oferty, a potem wybierze najtańszą.

w drugim kwartale przyszłego roku.

Dlaczego miasto nie przekazuje działki przy Dworku Grafa? Ratusz tłumaczy, że według obowiązującego wciąż planu zagospodarowania jest to teren usług komercyjnych i że właśnie tak należy wykorzystać działkę. Jako dodatkowy argument urzędnicy podają to, że niemożliwy byłby tutaj wjazd tirów dowożących żywność do magazynu. (DRS)

Spór o przetarg

KOMUNIKACJA Zaskarżone zostały zasady miejskiego przetargu na nowy system biletu elektronicznego dla Lublina. Mowa o systemie, który ma być uruchomiony w roku 2021 i umożliwić m.in. naliczanie opłaty według liczby przejechanych przystanków. Miasto zamawia zaprojektowanie i uruchomienie takiego systemu wraz z dostawą odpowiednich kasowników, automatów do sprzedaży biletów oraz aplikacji na urządzenia mobilne. Zainteresowana tym kontraktem warszawska spółka GMV nie zgadza się z wymaganiami stawianymi przez lubelski Zarząd Transportu Miejskiego. Według GMV urzędnicy

naruszyli „zasady zachowania uczciwej konkurencji oraz równego traktowania wykonawców”. Spółka twierdzi, że ZTM przesadził z ustalaniem doświadczenia, którym muszą się wykazać zainteresowane firmy, by ich oferta w ogóle była brana pod uwagę. Poszło też o... określone przez urzędników maksymalne wymiary kasownika. Firma oczekuje, że ten wymóg zostanie skreślony, bo wielkość kasownika „w żadnym stopniu nie wpływa na jego jakość czy też funkcjonalność”. Czy zarzuty spółki są słuszne? O tym zdecyduje teraz Krajowa Izba Odwoławcza w Warszawie.

Ładniej i cieplej

OŚWIATA Dużą metamorfozę ma przejść miejska podstawówka nr 33 przy Pogodnej. Budynek dostanie nową elewację, okna, drzwi i grzejniki. Wczoraj Urząd Miasta ogłosił przetarg na termomodernizację budynku. Prace mogą potrwać

nawet do końca lipca 2020 r. i obejmą też m.in. wymianę instalacji elektrycznej i ciepłej wody, pojawią się nawet schrony dla nietoperzy i budki lęgowe dla ptaków. (DRS)



FOT. KRZYSZTOF MAZUR

Buspas czasowo dostępny?

DROGI Urząd Miasta zastanawia się nad wpuszczeniem wszystkich kierowców na buspasy al. Tysiąclecia i ul. Muzycznej, ale tylko w określonych godzinach. O każdej porze dnia i nocy mogłyby za to jeździć samochody wiozące określoną liczbę pasażerów. Dziś obydwie pasy są zarezerwowane tylko dla taksówek i autobusów

DOMINIK SMAGA

Buspasy na al. Tysiąclecia (na zdjęciu) wyznaczono ponad dwa lata temu. Już wtedy decyzja budziła kontrowersje wśród kierowców, a niektórzy mocno nalegali, aby Ratusz zrezygnował z takiej organizacji ruchu. Prośby o likwidację buspasów odżyły, gdy z powodu przebudowy zamknięto ul. Fabryczną, co mocno dociażyło rondo pod Zamkiem.

– Poranny ruch z kierunku Świdnika koncentruje się na

al. Tysiąclecia i al. Unii Lubelskiej. Tworzą się ogromne korki, nierzadko sięgające do dzielnicy Tatary – skarży się nasz Czytelnik i proponuje, aby buspas po stronie dworca był udostępniany także innym kierowcom. – Czy nie byłoby zasadnym otwarcie buspasa dla wszystkich samochodów na czas porannego szczytu, między godz. 7 a 9? – pyta kierowca. – Ten zabieg częściowo zmniejszyłby korki.

– Dopuszczenie ruchu ogólnego na buspasach

w godzinach szczytów komunikacyjnych jest wykluczone – odpowiada kategorycznie Karol Kieliszek z Urzędu Miasta.

Ratusz przyznaje jednak, że urzędnicy zastanawiają się nad częściowym udostępnieniem obu pasów dla innych kierowców. – Jesteśmy w trakcie konsultacji z policją – potwierdza Kieliszek. – Proponowane rozwiązanie polegałoby na dopuszczeniu ruchu ogólnego pomiędzy szczytami

komunikacyjnymi oraz dopuszczeniu przez całą dobę ruchu samochodów, którymi porusza się kierowca i dwóch lub więcej pasażerów. Do czasu zakończenia konsultacji tego rozwiązania, nie rozstrzygam kwestii jego wprowadzenia.

– Projekt dotyczący buspasów na al. Tysiąclecia nie był jeszcze z nami konsultowany. Z tego co wiemy, jest on jeszcze w początkowej fazie uzgodnień – zastrzega

Justyna Gózdź z Zarządu Transportu Miejskiego. Tymczasem Urząd Miasta planuje już, że na takich samych zasadach udostępniany może być kierowcom także buspas na ul. Muzycznej, bo również tej ulicy dotyczą konsultacje władz miasta z policją. – Niewykluczone, że będą kolejne propozycje – przyznaje Kieliszek.

Jednymi z najbardziej znienawidzonych przez kierowców są buspasy na skrzyżowaniu ul. Jana

Pawła II z ul. Armii Krajowej. Bywa, że wydzielone pasy utrudniają przejazd nawet tym, którym miały go ułatwiać: kierowcom autobusów oraz trolejbusów.

• Jesienią na drogowej mapie Lublina mają się pojawić kolejne buspasy. • Zaplanowano je na ul. Fabrycznej i Drodze Męczenników Majdanka od ronda przy Gali do skrzyżowania z Sulisławicką, a w przeciwnym kierunku od ul. Grabskiego do Gali.

Miliony dla niepełnosprawnych

WSPARCIE Można już składać wnioski o pieniądze rozdzielane przez Ratusz na pomoc niepełnosprawnym mieszkańcom Lublina. Do wzięcia są fundusze na przebudowę domów i mieszkań, na studia wyższe, czy też na sprzęt ortopedyczny oraz specjalistyczne urządzenia ułatwiające życie osobom z różnymi dysfunkcjami

DOMINIK SMAGA

Na wsparcie niepełnosprawnych władze Lublina planują wydać w tym roku 70 mln zł. Pieniądze są rozdzielane po różnych „szufladkach”: od utrzymania placówek pomocowych aż po usługi asystentów pomagających w wyjściu po zakupy lub do kościoła.

W miejskiej kasie jest również pula funduszy na rozmaite dofinansowania dla osób potrzebujących pieniędzy na kosztowne urządzenia lub zajęcia. – W tym na dofinansowanie uczestnictwa w turnusach rehabilitacyjnych, także dla dorosłych,

zaopatrzenia w sprzęt rehabilitacyjny i ortopedyczny oraz likwidację barier architektonicznych, np. dostosowanie łazienki, zjazdu, podjazdy – wylicza Monika Lipińska, zastępca prezydenta miasta ds. społecznych.

Ratusz zaproponował wstępny podział pieniędzy, np. na dopłaty do sprzętu chce przeznaczyć 2 mln zł, natomiast 725 tys. zł na dofinansowanie do likwidacji barier w budynkach i mieszkaniach. Podział funduszy musi jeszcze zatwierdzić Rada Miasta, która zajmie się tą sprawą w przyszłym tygodniu, ale niepełnosprawni nie muszą czekać na decyzję



81 466 30 83

Miejska infolinia dla niepełnosprawnych
(od poniedziałku do piątku od 7.30 do 15.30)

radnych. – Osoby zainteresowane już mogą składać wnioski – zachęca Lipińska. – Dokumenty będą rozpatrywane po zatwierdzeniu podziału pieniędzy przez Radę Miasta.

Od 15 kwietnia do końca sierpnia będzie można wnioskować o pieniądze z nieco innej „szufladki”

przeznaczonej na sfinansowanie różnych potrzeb osób niepełnosprawnych. – Nawet kursu na prawo jazdy – podkreśla pani prezydent. W przypadku kategorii B maksymalna kwota wsparcia to 2100 zł, w przypadku pozostałych kategorii 3500 zł, ale zawsze obowiązuje zasada,

że samemu trzeba pokryć jedną czwartą kosztów. Dofinansowanie obejmuje również jazdy doszkalające. Można także ubiegać się o pieniądze na naprawy posiadanego wózka inwalidzkiego

Pieniądze można zdobyć również na pokrycie kosztów kształcenia na poziomie

wyższym dziennie, wieczorowo, zaocznie lub eksternistycznie. Nie muszą to być studia magisterskie, liczy się też licencjat, doktorat czy szkoła policealna. Starający się o takie wsparcie powinni jednak się spieszyć, bo dokumenty będą przyjmowane tylko do 30 marca.

Wnioski można składać w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie (Dział ds. Osób Niepełnosprawnych, ul. Diamentowa 2). Można tam również uzyskać informacje o innych formach pomocy zapewnianych przez samorząd Lublina i współpracujące z nim organizacje oraz instytucje.



Szkielet po plasterku

ROZBIÓRKA Wczoraj zdemontowana została część stalowej konstrukcji szkieletu niedoskiej hali sportowej na Czubach. Specjalistyczna firma Taurus, która przyjechała aż z Gdańska, odcięła i przewróciła na ziemię część konstrukcji ważącej szacunkowo ponad 280 ton. Następny fragment kładziono jeszcze wczoraj po południu. Robotnicy używając palników przecinali wzajemne połączenia poszczególnych elementów w górnej części konstrukcji, aby ją osłabić. Powstały w ten sposób „plaster” był przewracany na ziemię. Operację komplikowało to, że robotnicy musieli uważać na drzewa, których zachowanie wymaga plan zagospodarowania terenu. Zgodnie z planem, w miejscu szkieletu staną bloki mieszkalne.

(DRS)

Elektryczny nóż na raka

ZDROWIE Szansa na leczenie najtrudniejszych i nieoperacyjnych nowotworów. Szpital Żagiel Med jest jedynym w tej części kraju, który stosuje małoinwazyjną metodę NanoKnife. Na razie w operacjach raka trzustki, a za kilka miesięcy również raka prostaty. Niestety, zabiegi przedłużające życie nie są refundowane

KATARZYNA PRUS

W Polsce z powodu raka trzustki umiera 4 tysiące osób rocznie, większość w ciągu pół roku od postawienia diagnozy. To jeden z najbardziej podstępnych nowotworów. Pierwsze objawy nie są charakterystyczne, co utrudnia wczesne postawienie diagnozy. Bardzo często pacjenci zgłaszają się do lekarza już w bardzo zaawansowanym stadium choroby.

Lublin jest siódmym ośrodkiem w kraju, który stosuje nowatorską metodę operacji trzustki NanoKnife. – Mamy na swoim koncie pionierskie operacje raka trzustki, raka trzustki z przerzutami do wątroby oraz zmian nowotworowych w wątrobie. Po „elektryczny nóż” sięgamy coraz częściej – mówi dr n. med.



Lublin jest siódmym ośrodkiem w kraju, który stosuje nowatorską metodę operacji trzustki NanoKnife. Na zdjęciu dr n. med. Ryszard Wierzbicki, który wykonał już 40 takich operacji

Ryszard Wierzbicki, który wykonał już 40 takich operacji, w tym 15 w lubelskim szpitalu Żagiel Med.

Operacje z użyciem NanoKnife wykonuje się tylko

komercyjnie, bo nie są refundowane przez NFZ. W lubelskim szpitalu metoda jest dostępna od półtora roku. Od tego roku szpital korzysta z własnego sprzę-

tu, dzięki czemu koszt operacji jest mniejszy. Jej cena nadal jest jednak wysoka – 53 tys. zł.

„Elektryczny nóż” stosuje się w najtrudniejszych no-

wotworach, które nie kwalifikują się do tradycyjnych operacji.

– Jest niezastąpiony wszędzie tam, gdzie rak usadowił się w trudnych do leczenia miejscach. Warto pamiętać, że podczas tego typu operacji naczynia krwionośne i nerwy pacjenta nie ulegają żadnym uszkodzeniom – tłumaczy dr Wierzbicki. – Dla wielu pacjentów jest to jedyne wyjście. NanoKnife daje szansę na zmniejszenie guza do rozmiarów umożliwiających niekiedy przeprowadzenie operacji chirurgicznej.

Operacja polega na wprowadzeniu w obręb guza nowotworowego elektrod, które w mikrosekundowych odstępach czasu emitują precyzyjnie nakierowane na komórki rakowe impulsy

elektryczne o bardzo wysokim napięciu (do 3000V).

– To prowadzi do zniszczenia błon komórek rakowych, przy czym sąsiadujące z nimi komórki i tkanki innych narządów są całkowicie bezpieczne – zaznacza dr Wierzbicki. – Cały zabieg przeprowadzany jest w znieczuleniu ogólnym i nie obciąża pacjenta, który już po kilku dniach może opuścić oddział chirurgiczny. W połączeniu z późniejszą chemioterapią zwiększa szansę na przedłużenie życia u chorych na tzw. nieuleczalne nowotwory.

Jaka jest skuteczność nowej technologii? – Pacjenci, którym nie dawano żadnych szans na przeżycie, mogą żyć po operacji NanoKnife nawet półtora roku – zaznacza dr Wierzbicki.

Rozkładanie broni i inne sposoby na kuszenie uczniów



EDUKACJA Wczoraj na Dzień Otwarty zaprosiło XXVII LO im. Żesłańców Sybiru. Placówka z ul Biedronki przygotowała program podczas którego można było poznać tajniki pracy w służbach mundurowych oraz zapoznać się ze specyfiką szkoły, w której klasy mundurowe mają sześćdziesięcioletnią tradycję. Oprócz spotkania z funkcjonariuszami Eko-Patrolu Straży Miejskiej były pokazy samoobrony, strzelanie z broni pneumatycznej, quiz o państwie, prawie i służbach mundurowych a także ćwiczenia przy stacji meteorologicznej czy ćwiczenia dykcyjne.



Jest bieg, będzie film. O kobietach

BIAŁA PODLASKA Wyjątkowy projekt dla kobiet przygotowuje Anna Stolarczuk z Białej Podlaskiej. Powstanie film dokumentalny.

– Pomysł nagrania filmu narodził się w mojej głowie ponad rok temu. Zaczęłam się zastanawiać nad tym, dlaczego jest tak, że w me-

diach, na tematy związane z najważniejszymi aspektami życia, wypowiadają się w większości tylko osoby znane z pierwszych stron gazet. Przecież każda z nas nosi w sobie wiele ciekawych opowieści, choć z pozoru mogą wydawać się nam blade.. Postanowiłam na-

kreć film dokumentalny o kobietach w bardzo różnym wieku. Od dziewczynek przez nastolatki po kobiety dojrzałe i seniorki – mówi Stolarczuk, która zajmuje się szkoleniami dotyczącymi profilaktyki, jest też pomysłodawczynią Biegu na Szpilkach w Białej Podlaskiej.

– Umieściłam na portalu społecznościowym informację, że ruszam z takim projektem i odzew był niesamowity – przyznaje autorka.

Dlatego lista jest już zamknięta. – W filmie będą brać udział nawet trzy pokolenia kobiet. Jako reżyser

oprócz kierowania samym procesem realizacji zdjęć, będę również aktywnie uczestniczyć przy selekcji materiału – zaznacza Stolarczuk.

Realizacją zajmie się białskie studio Marka Maliszewskiego. Jak będą przebiegać nagrania?

– To będzie rozmowa na różne życiowe tematy. Każda kobieta, dziewczynka będzie w stanie odpowiedzieć na pytania, które zadam. Chcę poznać kobiece przemyślenia, światopogląd – opowiada pani Anna.

Premierę film ma mieć jeszcze przed wakacjami. **(EB)**

Filmowcy szukają statystów

NAŁĘCZÓW WĄWOLNICA Agencja Aktorska Sceneria zaprasza na casting do filmu historycznego pt. „Zieja”. Poszukiwani są epizodyści, którzy wezmą udział w zdjęciach kręconych 30 marca w Nałęczowie i Wąwolnicy. – Kobiety i mężczyźni w każdym wieku jako ludność polska, ukraińska i białoruska uczestnicząca we mszy św. odprawianej przez księdza Zieję – informuje agencja castingowa. – Z racji osadzenia akcji filmu w latach 30 XX w. wymagany jest odpowiedni, klasyczny wygląd. Wykluczone są farbowane włosy czy długie paznokcie. Casting w Nałęczowie (Nałęczowski Ośrodek Kultury, ul. Lipowa 6) w sobotę, 23 marca, od godz. 10 i w Wąwolnicy (Gminny Dom Kultury, ul. Rynek 35) w niedzielę, 24 marca, od godz. 10. Agencja nie informuje o wysokości stawek za dzień zdjęciowy. Na planie tej samej produkcji w Warszawie można zarobić 85 zł dziennie.

Można się zgłaszać także drogą mailową pisząc na adres: rekrutacja@sceneria.com.pl. W treści wiadomości powinny się znaleźć takie dane jak: dane, wiek, nr telefonu oraz aktualne i wyraźne zdjęcia. Mail należy zatytułować „Wąwolnica 30.03”. Realizację zdjęć o legendarnym społeczniku, kapelanie AK i współzałożycielu KOR zaplanowano od 26 marca do 3 kwietnia w Lublinie, Janowcu, Nałęczowie, Kazimierzu Dolnym i Wąwolnicy. Producentem filmu o księdzu Janie Zieji jest Włodzimierz Niderhaus, autorem scenariusza Wojciecha Lepianka, a reżyserem Robert Gliński. W tytułową rolę wcieli się Andrzej Seweryn. **OPRAC. AM**

Marszałek PSL nie dał. Nadzieja w marszałku PiS

PIENIĄDZE W ciągu dwóch najbliższych tygodni Zarząd Województwa Lubelskiego ponownie rozpatrzy wniosek Radzyna Podlaskiego o fundusze na rewitalizację miasta, w tym rokokowego Pałacu Potockich. To wynik wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego



Pałac Potockich w Radzynie Podlaskiej to jedna z najpiękniejszych rezydencji okresu rokoka w Polsce

EWELINA BURDA

Szybkie ponowne rozpatrzenie wniosku zapowiedział w poniedziałek w Radzynie Podlaskiej wicemarszałek województwa Dariusz Stefaniuk (PiS), były prezydent Białej Podlaskiej.

– Rozstrzygnięcia spodziewamy się w terminie około dwóch tygodni. Sprawa będzie rozpatrywana przez pracowników merytorycznych urzędu marszałkowskiego. Na dzisiaj absolutnie nikt nie może mówić o rozstrzygnięciu pozytywnym bądź negatywnym – stwierdził Stefaniuk.

Jednak obecny na spotkaniu Senator Grzegorz Bierecki (PiS) wyraził nadzieję na pozytywny finał.

– Mam nadzieję, że wniosek zostanie rozpatrzony rzetelnie, sprawiedliwie, w oparciu o regulamin konkursu. Radzyna Podlaski zasługuje by być perłą Polski Wschodniej – podkreślił Bierecki.

Przypomnijmy, że poprzedni zarząd województwa lubelskiego odrzucił wniosek Radzyna Podlaskiego na rewitalizację. Powodem miały być braki formalne. A do wzięcia jest 10 mln zł.

Miasto odwołało się do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, który przyznał rację Radzynie. Jak czytamy w uzasadnieniu wyroku ocena projektu została przeprowadzona w sposób naruszający prawo i naruszenie to miało istotny wpływ na wynik tej oceny.

– Marszałek Sławomir Sosnowski naruszył zasadę bezstronności urzędnika administracji publicznej, ale także w zapiekłości trwał w swoim uporze, bo nawet po przegranych wyborach podjął decyzję o ponownym odrzuceniu

wniosku – zauważył senator z PiS. – Przykro, że mieszkańcy o rok później będą mogli zobaczyć efekty prac przy pałacu. Niech ten pałac wypięknieje, niech przestanie być problemem i stanie się chlubą tego miasta.

Za pieniądze na rewitalizację miasto chce wyremontować korpus główny pałacu, najcenniejszego zabytku Radzyna.

– Mogę zagwarantować, że obecny zarząd będzie kierował się zasadą bezstronności – obiecuje wicemarszałek Dariusz Stefaniuk.

Na tym nie koniec sprawy. Burmistrz Jerzy Rębek złożył zawiadomienie w prokuraturze o możliwości popełnienia przestępstwa przez byłego marszałka i jego pracowników, polegającego na przekroczeniu uprawnień lub niedopełnieniu obowiązków przez funkcjonariusza publicznego w zakresie tego, w jaki sposób osobom postronnym ujawniono informacje dotyczące oceny formalnej wniosku.

– Na rozwój wydarzeń trzeba jeszcze poczekać – przyznaje burmistrz.

Leśnicy dostaną kancelarię

GOŁĄB Nowe biuro otrzymają leśnicy z Gołębina, a ich koledzy z Sobieszyna budynek gospodarczy. Przetarg budowę obu obiektów ogłosiło już Nadleśnictwo Puławy. Wiata ma być gotowa jesienią, a kancelaria pod koniec roku.

Zgodnie z zapowiedziami ze strony Lasów Państwowych, po nowej kancelarii dla Sobieszyna przyszła pora na kolejne inwestycje. W ogłoszonym niedawno przetargu, puławskie Nadleśnictwo zamówiło dwa kolejne obiekty. Jeden z nich to budynek gospodarczy, który do października ma zostać zbudowany dla leśnictwa w Sobieszynie. Drugi to nowa kancelaria dla leśnictwa w Gołębiniu.



Budynek o szacowanej wartości ponad 200 tys. zł, będzie miał niecałe 40 metrów kw. powierzchni użytkowej. Na powierzchni użytkowej ok. 40 metrów kwadratowych zmieści się kancelaria leśniczego, a także

magazyn, pomieszczenie socjalne i łazienka. Zaprojektowano również przedsionek, wiatrołap oraz pochylnię dla osób niepełnosprawnych. Całość będzie chroniła instalacja antywłamaniowa.

6 kilometrów nowych ścieżek rowerowych

LUBARTÓW Miasto przygotowuje się ważnej inwestycji – budowy systemu dróg rowerowych i chodników. Efekty będą widoczne jesienią.

Rozpisany właśnie przetarg dotyczy rozbudowy chodników, dróg rowerowych i pieszorowerowych wzdłuż ulic Lubelskiej, Rynek I, Słowackiego i Batalionów Chłopskich. W planach jest m.in. wymiana nawierzchni na kostkę bezfazową na chodnikach, na których dopuszczony zostanie ruch rowerowy. Planowane jest też nowe

oznakowanie ulic oraz ciągów pieszych i rowerowych. W ramach projektu powstaną też wiata rowerowe i stojaki na rowery. Przebudowana zostanie też sieć i urządzenia zlokalizowane w rejonie skrzyżowania ulic Kolejowej, Lubelskiej i Piaskowej oraz skrzyżowania ulic Batalionów Chłopskich, Słowackiego, Wierzbowej. Zakończenie tej części prac planowane jest do 30 listopada.

Druga część przetargu obejmuje przebudowę drogi wewnętrznej

między ulicą Lubelską i ulicą Powstańców Warszawy w zakresie przebudowy miejsc postojowych i zjazdów. Prace obejmą rozbiorę istniejącej nawierzchni parkingów, rozbiorę istniejących elementów obramowania jezdni, roboty ziemne, wykonanie nowej konstrukcji miejsc postojowych. Termin zakończenia prac to 31 października.

Prace zostaną wykonane w ramach projektu Mobilny LOE, współfinansowanego ze środków Unii. **(P.P.)**

Kto się boi strajku nauczycieli

ALARM 24 Coraz goręcej wokół strajku nauczycieli. Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 7 w Świdniku miał ich wzywać w tej sprawie do swojego gabinetu. Dyrektor podstawówki zaprzecza, by tak było

AGNIESZKA ANTON-JUCHA

W Szkole Podstawowej nr 7 w Świdniku dyrektor wzywał nauczycieli pojedynczo na rozmowę, której celem było odwiedzenie ich od udziału w strajku – twierdzi nasz informator. – Nauczyciele obawiają się o swoją pracę, zwłaszcza osoby, które uczą w 8 klasie albo III klasie gimnazjum. To, czy ktoś bierze udział w referendum czy w strajku, to przecież jest osobista decyzja każdego z nauczycieli.

Piotr Bogusz, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 7, odpiera zarzuty. Twierdzi, że żadnych sugestii doty-

czących zarówno referendum jak też strajku, z jego strony nie było.

– To jest fake news i to w dodatku w ordynarnej wersji – stwierdza Piotr Bogusz, dyrektor SP nr 7.

Piotr Bogusz przyznaje, że temat organizacji egzaminów był poruszany na radzie pedagogicznej kilkanaście dni temu,

– Zbliżają się terminy powołania zespołu egzaminacyjnego i zespołów nadzorujących przebieg egzaminów ósmoklasisty. Do tego część nauczycieli z naszej szkoły bierze udział w egzaminach w innych szkołach, m.in. w Szkole Podstawowej nr 3 – mówi dyrektor Bogusz. – Każdy dyrektor musi się

wywiązać ze swoich obowiązków dotyczących organizacji przebiegu egzaminów. Jeśli mam to zrobić, to muszę wiedzieć, który z nauczycieli przystąpi do egzaminów. I o tym właśnie rozmawialiśmy na radzie pedagogicznej. Został poruszony też temat oddelegowania naszych nauczycieli do zespołów egzaminacyjnych. I tyle.

Na wspomnianej radzie pedagogicznej była też mowa o strajku.

– Było to w punkcie „Sprawy różne”. Głos zabrała pani przewodnicząca związku, która mówiła m.in. o terminie protestu – dodaje Bogusz. I zapewnia: – Z żadnymi nauczycielami o strajku nie roz-

mawiałem. Ten temat poruszałem tylko ze przewodniczącymi związków zawodowych, ale chyba z nimi na ten temat rozmawiać mi wolno?

Nieco inaczej sytuację przedstawia ZNP. – Nauczyciele byli wzywani do gabinetu dyrektora w celu uzgodnienia swojego udziału w komisjach nadzorujących egzaminy. To były rozmowy z czterech oczu – mówi Ewa Kiernicka, prezes świdnickiego oddziału ZNP, która o rozmowach z dyrektorem wie od nauczycieli.

Referenda ws. strajku cały czas trwają. – Wyniki będą znane po 25 marca – mówi Adam Sosnowski, prezes okręgu lubelskiego ZNP.

– W SP nr 7 w Świdniku referendum ws. strajku trwa do 22 marca – dodaje Ewa Kiernicka. – Mam nadzieję, że wszyscy pracownicy szkoły wypowiedzą się w sprawie strajku.

Ogólnopolski strajk nauczycieli ma się zacząć 8 kwietnia, na dwa dni przed egzaminem gimnazjalnym i na tydzień przed egzaminem ósmoklasistów. Związkowcy domagają się wzrostu wynagrodzenia zasadniczego o 1000 zł.

– Nasz postulat pozwoli na zrównanie płac w oświacie ze średnim wynagrodzeniem w Polsce – podkreśla ZNP.

Bajkowe zadania dla przedszkolaków

EDUKACJA Dzieciaki z niemal wszystkich puławskich przedszkoli wzięły udział w piętnastym Turnieju Wiedzy Bajkowej, który po raz piętnasty zorganizowano w Publicznym Przedszkolu Integracyjnym im. Kubusia Puchatka. – To świetny sposób na integrację – przekonuje dyrektor placówki.

Puławskie przedszkole z ul. Czartoryskich we wtorek gościło dzieci rywalizujące w turnieju o bohaterach bajek. W konkursie wzięło udział 22 zawodników

reprezentujących prawie wszystkie przedszkola w Puławach (w tym roku, wyjątkowo bez MP nr 15). Organizatorki zabawy połączonej z rywalizacją przygotowały szereg zadań, m.in. zagadek, układanek, ale także konkurencji plastycznych czy sprawnościowych.

– Dzieci mają okazję się poznać i stają się bardziej otwarte, a jednocześnie utrwalają wiedzę i rywalizują w szeregu zróżnicowanych konkurencji – mówi Renata Gałuszka, dyrektor

Publicznego Przedszkola Integracyjnego w Puławach. – U nas nie ma przegranych. Wszyscy na koniec otrzymują upominki, m.in. słodycze, maskotki, kredki oraz inne artykuły papierniczne – dodaje.

W tym roku dzieciaki miały okazję zaprezentować swoje umiejętności artystyczne, a także spotkać się z Kubusiem Puchatkiem. Z okazji jego urodzin, przedszkolaki składały mu życzenia, m.in. dużych zapasów miodu.

RS

Oszuści działają na „ZUS”

W sobotę pojawił się w domu mieszkanki gminy Batorz, podając się za urzędnika ZUS. Twierdził, że chodzi o „zwrot podatku”. Zakład Ubezpieczeń Społecznych ostrzega przed oszustem.

Do domu w miejscowości Stawce-Kolonia zapukał mężczyzna podający się za pracownika ZUS. Twierdził, że ma dla kobiety „zwrot podatku” i poprosił o podpis na formularzu. Dopytywał również o sąsiadów. Seniora rozsądnie odmówiła pod-

pisania dokumentów. Wtedy oszust wycofał się, zapowiadając, że przyjedzie innego dnia. Rodzina kobiety poinformowała o tej sytuacji janowski ZUS.

– Pracownicy ZUS nie odwiedzają emerytów i rencistów w ich domach. W razie wątpliwości można zweryfikować tożsamość rzekomego urzędnika w Centrum Obsługi Telefonicznej ZUS (pod numerem 22 560 16 00) albo od razu zadzwonić na policję. Zakład przypomina, że w sprawach emerytur i rent kontaktuje się osobi-

ście w swoich placówkach, tradycyjną pocztą albo przez Platformę Usług Elektronicznych ZUS – tłumaczy Małgorzata Korba, wojewódzki rzecznik ZUS.

Na czym żerują oszuści? Z emerytur i rent potracą się stałą zaliczkę na podatek dochodowy. W ostatnich latach zwiększyła się jednak kwota wolna od podatku. Dlatego część emerytów i rencistów ma teraz nadpłatę podatku za 2018 rok. Nadpłata może wynosić od kilku do nawet kilkuset złotych. Jej wysokość można sprawdzić w for-

mularzach PIT-40A, które ZUS rozesłał do emerytów i rencistów jeszcze w lutym.

Ale uwaga: nie trzeba nic robić, żeby odzyskać te pieniądze. Nie należy składać żadnych wniosków w tej sprawie do ZUS. Zakład Ubezpieczeń Społecznych doliczy zwrot podatku do wypłaty marcowej emerytury lub renty. To znaczy, że w marcu do osób uprawnionych trafi po prostu nieco większy przelew lub przekaz pocztowy. Na pewno nie pojawi się w drzwiach żaden urzędnik z ZUS. **(OPR. PP)**

Wolą Różaną od Malinowej. Mieszkańcy o nowych nazwach ulic

KOŃSKOWOLA Czy Różana zastąpi Zapłocie, a księżna Izabela Czartoryska stanie się patronką fragmentu drogi wojewódzkiej nr 824? Mieszkańcy gminy Końskowola są na „tak”, o czym świadczą wyniki przeprowadzonej ankiety. Decyzję o wyborze nowych nazw ulic w kwietniu podejmą radni.

Władze Końskowoli próbują porządkować kwestie adresowe, wychodząc na przeciw zapotrzebowaniom związanym z nowym budownictwem. W związku z tym zaproponowały nadanie nowych nazw ulic w Starej Wsi i Wronowie, a także

powiększając granicę Skowieszyna.

W Starej Wsi jedna z ulic do dzisiaj nie ma formalnej nazwy. Mieszkańcy nazywają ją Zapłociem lub Różaną, ale jeszcze w tym roku droga ta może otrzymać oficjalną nazwę. W ankiecie za nadaniem takiej nazwy opowiedziało się 84 proc. badanych. Zaskoczenia nie było, najwięcej głosów zdobyła ul. Różana (86), która pokonała m.in. Malinową i Grzegorza Piramowicza (po 4).

Nową ulicę otrzyma także Wronów, który przecina droga wojewódzka nr 824. O tym, że jej fragment biegnący przez wioskę po-

winien otrzymać nazwę, opowiedziało się 63 proc. ankietowanych. Nie ma jednak zgody, co do tego, jak powinna ona brzmieć. Najwięcej zgłoszonych propozycji nawiązywało do tradycji Czartoryskich. Za ul. ks. I. Czartoryskiej lub po prostu I. Czartoryskiej zagłosowało 8 osób, ale 5 kolejnych wolało by ul. Trakt Czartoryskich lub ul. Czartoryską. Z kolei 7 ankietowanych wskazało na ul. Główną, a 5 na Warszawską.

– Ostatecznie to radni zdecydują o jak będą brzmiały nowe nazwy ulic. Mogą oni wziąć pod uwagę wyniki konsultacji społecznych, ale nie muszą tego robić – przy-

pomina Krzysztof Bartuzi, sekretarz w UG Końskowola.

Projekty uchwał dotyczące nowych nazw mają trafić na kwietniową sesję rady gminy. Jeśli radni je przyjmą, nowe prawo prawdopodobnie wejdzie w życie już 1 lipca. Na tej samej sesji uchwalone ma być także poszerzenie granic Skowieszyna kosztem Starej Wsi. O tę sprawę również lokalne władze zapytały mieszkańców, którzy to pomysłu poparli (94 proc.). Przyjmujemy, że nowe granice mają pomóc ujednolicić adresy przy ul. Puławskiej, gdzie z roku na rok przybywa nowych domów.

RADOSŁAW SZCZĘCH



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

KOBIETA SUKCESU
2 0 1 9 KUPON ZGŁOSZENIOWY

IMIĘ I NAZWISKO KOBIETY SUKCESU 2019

UZASADNIENIE

Oświadczam, że zapoznałem/am się z treścią regulaminu PLEBISCYTU KOBIETA SUKCESU 2019 i zobowiązuje się do jego przestrzegania. Wyrażam zgodę na przetwarzanie udostępnionych przeze mnie danych osobowych i wizerunku w celach marketingowych przez Corner Media Sp. z o.o.

Ochrona danych osobowych: Corner Media Sp. z o.o. (z siedzibą w Lublinie, Krakowskie Przedmieście 54) jest administratorem bazy danych osobowych. Udostępniane dane są chronione zgodnie z ustawą o ochronie danych osobowych z dnia 29 sierpnia 1997 r. (tj. Dz.U. z 2002 roku, nr 101, poz. 926 z późn. zm.). Udostępniający ma prawo do wglądu, zmiany i usunięcia danych osobowych z bazy Corner Media. Udostępnianie danych jest dobrowolne.

IMIĘ I NAZWISKO OSOBY ZGŁASZAJĄCEJ, TEL. KONTAKTOWY

PODPIS

PARTNERZY



MINI BEST AUTO
LUBLIN



PATRONAT
HONOROWY



PREZIDENT MIASTA LUBLIN
KRZYSZTOF ŻUK

**KLEJNOT
DLA EWY**

www.geolab.pl

TargiKlejnotDlaEwyLublin



FOT. KRZYSZTOF MAZUR

Na trawę i gałęzie. Mieszkańcy odetchnęli

PO NASZEJ INTERWENCJI Na ulice Świdnika wróciły pojemniki na odpady zielone, choć zgodnie z uchwałą przegłosowaną przed Radę Miasta miało już ich nie być

Dobrze, że pojemniki zostały ponownie ustawione – mówi pani Elżbieta, którą wczoraj wyrzucała gałęzie do jednego z dwóch kontenerów na odpady zielone ustawione w pobliżu skrzyżowania al. Lotników Polskich i ul. Polnej (na zdjęciu). Gdyby ich nie było, to nie wiem co z tymi odpadami bym zrobiła.

O tym, że zlikwidowano pojemniki na odpady zielone w tzw. punktach zbiorczych w Świdniku,

pisaliśmy tydzień temu. Pojemniki te ustawione w różnych częściach miasta funkcjonowały od lipca 2013 roku. W zmienionym (decyzją radnych pod koniec 2018 r.) „Regulaminie utrzymania czystości i porządku na terenie Gminy Miejskiej Świdnik” już ich nie było. Nieoczekiwanie jednak wróciły.

Zapytaliśmy urzędników m.in. o powód powrotu pojemników na ulice i czy zostaną tam one na stałe. Odpowiedzi nie otrzymaliśmy.

– Pojemniki na odpady zielone są istotnym elementem wpływającym na standardy odbioru odpadów w mieście – informuje Ewa Jankowska, sekretarz miasta Świdnika. – Wzorem ubiegłych lat zostały one wystawione w tych samych miejscach co dotychczas. W tym roku z uwagi na warunki pogodowe - krótszą zimą - zrobiliśmy to wcześniej, czyli już marcu, a nie jak było do tej pory w kwietniu.

Mimo to, na stronie internetowej Urzędu Miasta w Świdniku w zakładce

„Gospodarka odpadami” adresów, przy których są ustawione kontenery na zielone odpady nie znajdziemy. Podane są jedynie adresy dwóch Punktów Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych (PSZOK). „Odpady zielone należy gromadzić osobno i przekazywać zgodnie z harmonogramem lub do punktu selektywnej zbiórki przy ul. Żwirki i Wigury 61 lub przy ul. Krępieckiej 18” – czytamy na stronie www.swidnik.pl.

(AA)

Z Mielca na szkolne lotnisko w Deputyczach Królewskich

CHEŁM Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa powiększyła swoją flotę lotniczą o trzy nowe samoloty szkolno treningowe. Teraz uczelni marzy się samolot dwusilnikowy

Zakup trzech wyprodukowanych w Mielcu samolotów AT3 w wersji R100 był możliwy dzięki finansowemu wsparciu ze strony Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. W poniedziałek to sam Jarosław Gowin razem z prof. Arkadiuszem Tofilem, rektorem chełmskiej PWSZ wręczyli studentom kluczyki do nowych maszyn. – Cieszę się, że po raz kolejny mogłem wesprzeć lotniczą specjalizację i całą uczelnię środkami, które pozwoliły na inwestycje w lepszy i bezpieczniejszy sprzęt – mówił wicepremier Gowin. – Trzeba wspierać dobre uczelnie, a chełmska jest bardzo dobra. Jej renoma wykracza już poza granice kraju, skoro absolwenci ze specjalnością pilotażu są rozchwytywani przez największe lotnicze koncerny na świecie.

– Dzięki środkom z ministerstwa zakupiliśmy samoloty, które w chwili obecnej spełniają najwyższe standardy w zakresie szkolenia lotniczego – podkreśla Arkadiusz Tofil, rektor PWZS w Chełmie. – Pozwoli nam to utrzymać pozycję lidera w szkoleniu lotniczym w Polsce.

Nowe samoloty zostały zakupione już ubiegłym roku. Z Mielca na uczelniane lotnisko w Deputyczach Królewskich mogły przylecieć dopiero wtedy, kiedy pozwoliły na to warunki pogodowe. Dokład-



FOT. JACEK BARCZYŃSKI

nie zbiegło się to z otwarciem praktycznego szkolenia lotniczego.

– Samoloty AT3 R100 zabezpieczą nam 80 proc. cyklu szkoleniowego – mówi Łukasz Puzio, dyrektor Centrum Lotniczego PWSZ. – To dwuosobowe, szkolno-treningowe maszyny wyposażone w awionikę cyfrową. Do tej pory w większości naszych samolotów mieliśmy awionikę analogową czyli tradycyjne zegary. Teraz studentom będzie łatwiej przejść z małego lotnictwa do dużego.

Puzio zapowiada, że do nowych maszyn studenci wsiadą już w tym tygodniu. Ci

z kolei doceniają przede wszystkim nowoczesną awionikę, ale też możliwości wykonywania w lepszych warunkach dłuższych tras i lądowania na nowych lotniskach.

– Przekazanie nowych samolotów to nie jest ostatnia dobra wiadomość dla chełmskiej uczelni – mówił też wicepremier Gowin. – Razem z wicemarszałek Beatą Mazurek, senatorem Józefem Zającem i Jakubem Banaszkim, prezydentem Chełma postaramy się stworzyć kolejne możliwości rozwoju miasta i jego uczelni.

JACEK BARCZYŃSKI

KOBIETA SUKCESU 2019 KUPON PLEBISCYTOWY		
NOMINOWANE		
☐ Agnieszka Cieślak	SUKCES.1	7148
☐ Agnieszka Filiks	SUKCES.2	7148
☐ Agnieszka Jeż	SUKCES.3	7148
☐ Agnieszka Skubis-Rafalska	SUKCES.4	7148
☐ Agnieszka Wiechnik	SUKCES.5	7148
☐ Agnieszka Wolińska – Wójtowicz	SUKCES.6	7148
☐ Aleksandra Pietrasz	SUKCES.7	7148
☐ Aleksandra Marmuszewska	SUKCES.8	7148
☐ Anita Lewczuk vel Leoniuk	SUKCES.10	7148
☐ Anna Baluch	SUKCES.11	7148
☐ Anna Chwałek	SUKCES.12	7148
☐ Anna Fic-Lazor	SUKCES.13	7148
☐ Anna Leboda i Małgorzata Stępień	SUKCES.14	7148
☐ Anna Mróz	SUKCES.15	7148
☐ Anna Smolińska – Wieczorkiewicz	SUKCES.16	7148
☐ Barbara Pawlak	SUKCES.17	7148
☐ Barbara Zdybel	SUKCES.18	7148
☐ Beata Olszańska	SUKCES.19	7148
☐ Beata Siedlecka	SUKCES.20	7148
☐ Beata Stepaniuk – Kuśmierzak	SUKCES.21	7148
☐ Dorota Dobrzyńska	SUKCES.22	7148
☐ Dorota Otachel	SUKCES.23	7148
☐ Edyta Gajowiak-Powroźnik	SUKCES.25	7148
☐ Edyta Masternak	SUKCES.26	7148
☐ Eliza Smoleń	SUKCES.27	7148
☐ Ewa Bartnik	SUKCES.28	7148
☐ Ewa Pożarowski	SUKCES.29	7148
☐ Ewelina Kowalik	SUKCES.30	7148
☐ Honorata Mielniczenko	SUKCES.32	7148
☐ Ilona Grzelak	SUKCES.33	7148
☐ Irminda Bartoszek	SUKCES.34	7148
☐ Iwona Siedlaczek	SUKCES.35	7148
☐ Jolanta Pawłowska	SUKCES.37	7148
☐ Justyna Frankiewicz– Popiołek	SUKCES.38	7148
☐ Kamila Lendzion	SUKCES.40	7148
☐ Kamila Stolarczyk	SUKCES.41	7148
☐ Katarzyna Janiak – Olszacka	SUKCES.42	7148
☐ Katarzyna Poniatowska	SUKCES.43	7148
☐ Katarzyna Wasilewska	SUKCES.44	7148
☐ Renata Pastryk	SUKCES.45	7148
☐ Kinga Szerszeń	SUKCES.46	7148
☐ Magdalena Sałek - Lewczyk	SUKCES.48	7148
☐ Maja Wolny	SUKCES.50	7148
☐ Magdalena Wójcik	SUKCES.51	7148
☐ Małgorzata Kaczorowska	SUKCES.52	7148
☐ Małgorzata Koziół	SUKCES.53	7148
☐ Marta Banach	SUKCES.54	7148
☐ Marta Majewska	SUKCES.55	7148
☐ Maryla Symczuk	SUKCES.56	7148
☐ Monika Grzesiuk	SUKCES.57	7148
☐ Paulina Guba	SUKCES.58	7148
☐ Paulina Styłska	SUKCES.59	7148
☐ Renata Socha	SUKCES.60	7148
☐ Stanisława Skomorowska	SUKCES.61	7148
☐ Teresa Dłużewska	SUKCES.62	7148
☐ Teresa Ksińska-Falger	SUKCES.63	7148
☐ Urszula Lewartowicz	SUKCES.64	7148
☐ Urszula Motyka	SUKCES.65	7148
☐ Zdzisława Deniszczyk	SUKCES.66	7148
☐ Agnieszka Smolińska	SUKCES.68	7148
☐ Ewelina Kamczyk	SUKCES.69	7148
☐ Celina Jesionek	SUKCES.70	7148
☐ Magdalena Domańska	SUKCES.71	7148
☐ Justyna Domsud	SUKCES.72	7148
☐ Marzena Kowalczyk	SUKCES.73	7148
☐ Agnieszka Macek	SUKCES.74	7148

ZASADY GŁOSOWANIA

Głosowanie odbywa się za pośrednictwem SMS-ów wysyłanych z numerów GSM na terenie RP (1 sms – 5 głosów) i potrwa od 8 marca do 22 marca 2019 godz. 12.00 po południu oraz kuponów drukowanych (1 kupon – 10 głosów) codziennie w gazecie Dziennik Wschodni i potrwa od 8 marca do 21 marca 2019 godz. 12.00 po południu. SMS-y należy przesyłać na nr **7148** w treści wpisując prefiks **sukces.**, a po kropce **numer kandydata:** (np. **sukces.99**). Koszt jednego SMS-a wynosi 1,23 zł z VAT. Z jednego numeru telefonu można wysłać nieograniczoną liczbę SMS-ów. Czytelnicy mogą wysłać nieograniczoną liczbę kuponów na adres: Dziennik Wschodni, Krakowskie Przedmieście 54, 20-002 Lublin

Imię i nazwisko, numer telefonu osoby głosującej:

Oświadczam, że zapoznałem/am się z treścią regulaminu PLEBISYTU KOBIETA SUKCESU2019 i zobowiązuję się do jego przestrzegania. Wyrażam zgodę na przetwarzanie udostępnionych przeze mnie danych osobowych i wizerunku w celach marketingowych przez Corner Media Sp. z o.o.

Miejscowość, data, czytelny podpis:

Ochrona danych osobowych: Corner Media Sp. z o.o. (z siedzibą w Lublinie, Krakowskie Przedmieście 54) jest administratorem bazy danych osobowych. Udostępniane dane są chronione zgodnie z ustawą o ochronie danych osobowych z dnia 29 sierpnia 1997 r. Dane osobowe będą przechowywane zgodnie z celem przetwarzania danych - przez okres przewidziany w art. 86 § 1 Ustawy z dnia 29/08/1997 r. Ordynacja podatkowa (Dz. U. z 2018, poz. 800). Udostępniający ma prawo do wglądu, zmiany i usunięcia danych osobowych z bazy Corner Media. Udostępnianie danych jest dobrowolne.

Pożary, wichury i szkodniki. Jak monokultura szkodzi lasom

GOSPODARKA LEŚNA Od kiedy w Borach Tucholskich w XVIII w. wprowadzono całkowity wyręb lasu (tzw. zręby zupełne) i monokulturę sosny, las jest bardziej podatny na inwazję szkodników, pożary czy uszkodzenia drzew po huraganach. – Uczmy się na błędach – komentują naukowcy z Polski i Niemiec

Z badań naukowców pod kierunkiem dr Michała Słowińskiego z Instytutu Geografii i Zagospodarowania Przestrzennego PAN wynika, że w ostatnich 200 latach w Borach Tucholskich zaobserwowano więcej pożarów, katastrofalnych połamań dużych połąci lasu przy silnych wiatrach czy większą podatność monokultur na gradację owadów, niż w czasach, kiedy las nie był jeszcze uprawiany przez człowieka. Wyniki badania ukazały się na łamach Journal of Environmental Management.

Co pięć lat wielka nawałnica

W 2012 r. przez Bory Tucholskie przeszła wichura. Trąba powietrzna zniszczyła 500 hektarów lasu, w pasie o długości ponad 9 km i szerokości 300-400 m. Z lasu usunięto 142 tys. m sześciennych drewna. Na miejsce usuniętych drzew zostały posadzone nowe.

W 2017 przez las przeszła kolejna nawałnica, a straty w drewnie szacowano na ok. 7 milionów metrów sześciennych. Usuwanie drewna na tych terenach trwa do dziś. Naukowcy postanowili sprawdzić, czy i wcześniej w Borach Tucholskich występowały podobne katastrofy.

Dna jezior czyli wielkie archiwa

Można to wyczytać nie tylko ze źródeł historycznych, ale też z badań paleoekologicznych. I tak badacze „wbili” się w dno jeziora Czechowskiego (północna część Borów Tucholskich) i pobrali stamtąd rdzeń osadów biogenicznych.



FOT. PIOTRBB / SHUTTERSTOCK

– To unikatowe jezioro – opowiada dr Michał Słowiński. – Na jego dnie powstają tzw. osady roczne laminowane.

Jak tłumaczy, osady te można porównać do słojów drzew, w których zapisana jest przeszłość w rocznej rozdzielczości. Co roku na dnie jeziora osadzają się więc kolejne, cieniutkie warstwy – jasne wiosenno-letnie i ciemne jesienno-zimowe.

Wykorzystując analizy paleoekologiczne w osadach jeziornych i torfowiskowych (tj. analizy m.in. pyłków, węgli drzewnych, okrzemek, ameb skorupkowych czy wioślarek) można znaleźć informacje o stanie środowiska w poszczególnych okresach historycznych. I tak np. ziarna pyłku roślin, które w danym sezonie opadają na dno jeziora, wskazują na to, jak wyglądała szata roślinna w okolicy.

– Dzięki temu jeziora są ważnymi archiwami – tłumaczy naukowiec.

Wielka wycinka w XVIII w.

W swoich badaniach naukowcy przeanalizowali setki lat historii przemian środowiska obszaru Borów Tucholskich. Interesujące zmiany dotyczące struktury roślinności dają się zauważyć pod koniec XVIII wieku. Z danych historycznych wiadomo, że po pierwszym rozbiórze Polski w 1772 roku, Prusy na dużą skalę zaczęły przekształcać lasy w Borach Tucholskich. Efektem tego były zręby zupełne (a więc wycinka wszystkich drzew) i wprowadzenie monokultur sosnowych.

Taki obraz znajduje potwierdzenie w danych pochodzących z dna jeziora. O ile wcześniej na badanym terenie występował las mieszany z udziałem sosny na poziomie 30-40 proc., o tyle nagle, w ciągu dekady, w efekcie działalności człowieka, udział ten podskoczył aż do 60-70 proc. Odbywało się to kosztem drzew

liściastych, takich jak grab, lipa czy buk.

Od czasu, kiedy w Borach Tucholskich pojawiła się monokultura sosny, widać zwiększony udział węgli drzewnych w analizowanych próbach.

– Kiedy las się pali, fragmenty spalonego drewna unoszone są przez wiatr i trafiają do pobliskich jezior i torfowisk. Ilość tzw. węglików drzewnych w próbkach z rdzeni mówi nam o intensywności pożarów – tłumaczy badacz.

Las posadzony tylko czeka na iskrę

Las mieszany, jaki występował przed wprowadzeniem monokultury, był bardziej odporny i mniej narażony na pożary, niż las posadzony. Jak dodaje, częstsze występowanie pożarów ma też związek z przekształceniami terenu - m.in. z melioracjami, które miały miejsce przez ostatnie 200 lat. Z ry-

zykiem pożarów związane są także obserwowane zmiany klimatyczne, łączone chociażby ze zmianą struktury opadów i większym ryzykiem suszy.

– Taki las tylko czeka na iskrę – komentuje naukowiec.

Podając przykład mówi o roku 1992, kiedy to w sumie w trzech tylko pożarach w okolicy Rud Raciborskich, w Puszczy Noteckiej oraz na terenie Borów Dolnośląskich spłonęło prawie 20 tys. ha lasu.

Szkodniki mają raj

Dr Słowiński dodaje, że las charakteryzujący się niską bioróżnorodnością jest też mniej odporny na inne zaburzenia, takie jak gradacja szkodników czy patogenów. Dobrym tego przykładem są Bory Tucholskie, które były świadkiem kolejnych gradacji owadów - strzygonia choińówka (Panolis flammea) oraz brudnicy mniszki (Lymantria monacha) kilkakrotnie w XX w.

Najbardziej dotkliwa była gradacja z lat 20. XX wieku. Straty spowodowane wówczas przez owady były tak ogromne, że zdecydowano się wyciąć ogromne połacie lasu. Na ich miejsce posadzono ponownie las sosnowy - monokulturę, a więc wszystkie rośliny w podobnym wieku. A przez to jeszcze bardziej narażone na kolejne zaburzenia.

Jedna wichura i sosny leżą

Wichury to kolejny czynnik ryzyka dla monokultur. Dr Słowiński tłumaczy, że sosny to gatunek bardzo odporny na wiatr. Ma to

związek ze strukturą drewna oraz systemem korzeniowym tych drzew, a dowody znajdziemy np. w lasach nad morzem, gdzie powyginane i niewysokie sosny są w stanie przeciwstawić się sztormom.

Jeśli jednak wszystkie drzewa posadzone są w jednym czasie, to zamiast w odporność na wiatr - inwestują we wzrost, by nie pozostać w cieniu sąsiadów. Dlatego jedna wichura, jak w 2017 r., jest w stanie połamać kilkadziesiąt hektarów takiego sosnowego lasu.

Nie uczymy się na błędach

Dr Słowiński podsumowuje, że historia Borów Tucholskich daje różne lekcje, jeśli chodzi o gospodarkę leśną.

– Możemy się uczyć na błędach – komentuje.

Tymczasem na miejsce powalonych drzew ponownie sadzone są przede wszystkim sosny.

Naukowiec zwraca uwagę, że nawet w lasach gospodarczych warto myśleć długofalowo, jeśli chcemy kształtować ekosystem lasu i jego funkcje. Z badań paleoekologicznych zaś wynika, że większa bioróżnorodność w lasach (nawet pół-naturalnych) może mieć również związek z czerpaniem większych zysków ekonomicznych z lasu.

– Różnorodność wiąże się z odpornością ekosystemu, a las różnorodny biotycznie to las zdrowy, bardziej odporny na zaburzenia – podsumowuje naukowiec.

Badania finansowane były w ramach projektów Narodowego Centrum Nauki.

LUDWIKA TOMALA/
PAP - NAUKA W POLSCE

Komputer a próchnica. Im dłużej, tym gorzej dla zębów

ZDROWIE Młodzież, która zbyt dużo czasu spędza przed komputerem, ma więcej ubytków i częstsze problemy z chorobami przyzębia np. z krwawieniem dziąseł. Do takich wniosków doszli naukowcy, którzy przebadali ponad 1,6 tys. polskich 18-latków. To pierwsze takie badania w Europie

Kierownikiem projektu była prof. Dorota Olczak-Kowalczyk z Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego (WUM). Przebadano ponad 1,6 tysiąca 18-latków z całej Polski.

Badania polegały zarówno na wypełnieniu kwestionariusza, który zawierał pytania dotyczące statusu społeczno-ekonomicznego i informacji o zachowaniach związanych ze zdrowiem, jak i na ocenie klinicznej stanu zębów i dziąseł. Do badań wybrano szkoły z każdego województwa z powiatów o charakterze wiejskim i miejskim.

Albo komputer albo nie

– Okazało się, że nadmierne, czyli trwające ponad trzy godziny dziennie, korzystanie z komputera zadeklarowało 31 proc. respondentów. Równocześnie młodzież ta miała zdecydowanie częściej niewypełnione ubytki

– opowiada współprowadzący badania prof. Jacek Tomczyk z Instytutu Ekologii i Bioetyki Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego (UKSW) w Warszawie.

U nadużywających komputera nastolatków zdiagnozowano średnio 2,27 ubytków, podczas gdy u tych mniej przesiadujących przed ekranem - 1,97. Z ankiety wynika, że osoby z grupy spędzającej przed komputerem najwięcej czasu gorzej dbają o higienę jamy ustnej - np. tylko 34 proc. spośród nich posługuje się nicią dentystyczną, natomiast wśród osób nieprzesiadujących przy komputerze - 41 proc.

Co jesz nad klawiaturą

Również osobom, które zadeklarowały nadmierne korzystanie z komputera, towarzyszyło większe ryzyko chorób przyzębia



w postaci krwawienia z dziąseł. Taki symptom w tej grupie odnotowało 35 proc. badanych. Tymczasem wśród respondentów nienadużywających komputera krwawienie występowało u 29 proc. badanych.

Tomczyk dodaje, że nadmierne korzystanie z komputera wiąże się również ze złymi nawykami żywieniowymi. Młodzież ta częściej opuszcza śniadania, rzadziej spożywa warzywa i owoce, a częściej spożywa produkty bogate w cukry.

Do tej pory wiele badań wskazywało, że nadmierne używanie komputerów może wiązać się z niezdrowym trybem życia - brakiem ruchu, nieregul-

arnymi posiłkami, niezdrowym jedzeniem typu fast-food czy brakiem snu. Takie zachowania skutkują wieloma problemami zdrowotnymi m.in. otyłością czy cukrzycą a nawet zaburzeniami psychicznymi.

Polska jak Korea

– Otwartym pozostało pytanie o związek między nadmiernym używaniem komputerów, a zdrowiem jamy ustnej. Jedynie takie badania przeprowadzono w Korei Południowej z uwagi na to, że kraj ten ma najwyższy odsetek internautów na świecie. Postanowiliśmy przeprowadzić podobne analizy wśród polskiej młodzieży – tłumaczy Tomczyk. Czy skala problemu nieodpowiedniej higieny jamy ustnej w Polsce wśród młodzieży nadużywającej komputera jest zbliżona do skali w Korei Płd.? W ocenie naukowca odpowiedź na to pytanie nie jest

jasna, bo badania przeprowadzono w nieco inny sposób.

– Jednak tendencja wyłaniająca się z obu badań jest zbliżona – podkreśla Tomczyk.

Nie tylko otyłość

Naukowiec zapytany, w jaki sposób należy walczyć z problemem odpowiada krótko: większa edukacja.

– Wiadomo, że przesiadywanie przed komputerem sprzyja wielu chorobom, w tym otyłości. Natomiast trzeba pokazywać młodzieży i rodzicom, że do tej plejady chorób należy również zaliczyć - o czym nie wiedzieliśmy - niekorzystne zmiany w jamie ustnej – kończy. Wyniki badań przeprowadzonych w 2017 r. w ramach projektu „Monitoring zdrowia jamy ustnej populacji polskiej” ukażą się w czasopiśmie Clinical and Experimental Dental Research.

SZYMON ZDZIEBŁOWSKI/
PAP - NAUKA W POLSCE

Tak remontują Polacy

RAPORT Wiosna to tradycyjnie czas remontów. W 2019 roku zmiany w swoich domach i mieszkaniach planuje przeprowadzić aż 75 proc. Polaków. Jakie prace wykonujemy najczęściej, gdzie szukamy fachowców i w jaki sposób finansujemy nasze remonty?

Portal Fixly przeprowadził ogólnopolskie badanie, w którym przyjrzał się remontom Polaków w 2018 roku. Respondentów pytano m.in. o zakres i koszty remontu, proces poszukiwania specjalisty oraz plany na najbliższą przyszłość.

Polska w remoncie

Prace remontowe w 2018 roku wykonało aż 46 proc. Polaków. To znaczy, że za pędzel, szpachlę czy młotek chwyciliśmy co najmniej 17,5 miliona razy. Choć co trzeci remontujący zabrał się do pracy na własną rękę, większość wolała skorzystać z usług fachowców – zarówno przy kompleksowych pracach remontowych, jak i mniejszych naprawach.

Najczęściej swoje domy i mieszkania remontują mieszkańcy północno-zachodniej Polski: województw zachodnio-pomorskiego i pomorskiego. Tam też usługi fachowców kosztują najwięcej. Średni koszt robocizny w zachodnio-pomorskim to 30 zł za metr kwadratowy, czyli 5 zł więcej niż średnia krajowa stawka. Najtaniej profesjonalistę zatrudnimy w woj. świętokrzyskim i lubuskim.

W naszym regionie średnia stawka za robociznę to 23,58 zł za mkw.

Spoglądając na mapę Polski, wyraźnie widać również różnicę między wschodnią a zachodnią częścią kraju. Na zachodzie prace remontowe i naprawy wykonało średnio 50 proc. badanych, podczas gdy na wschodzie już tylko 41 proc. Uwagę zwraca niski odse-

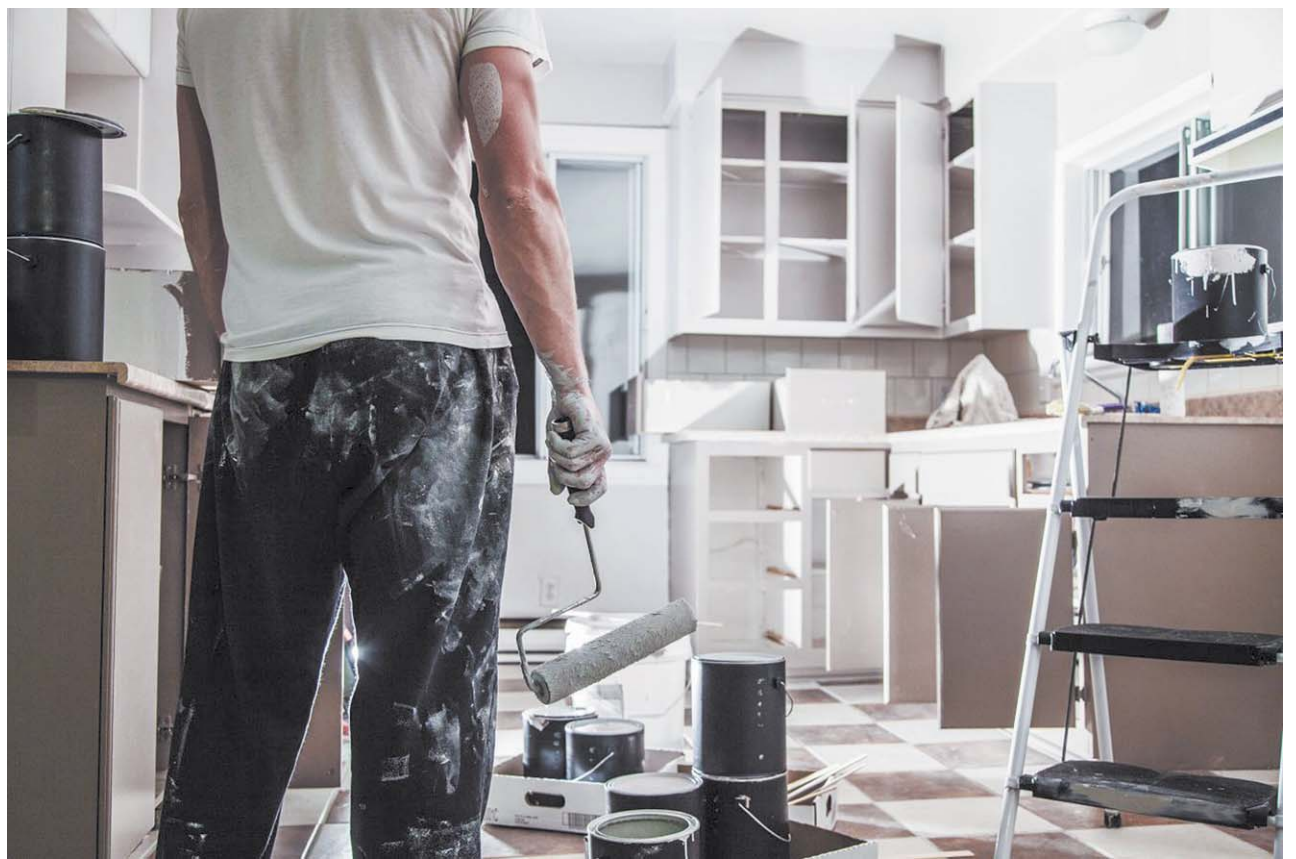
tek remontów w centralnej Polsce, szczególnie województwach mazowieckim i łódzkim, gdzie w ubiegłym roku remont lub naprawę przeprowadził tylko co trzeci mieszkaniec. W ubiegłym roku swoje domy wyremontowało tylko 39 proc. ankietowanych z lubelskiego. To jeden z najgorszych wyników w kraju.

Niemal 8 na 10 remontujących to właściciele mieszkań, a co piąty odnawia dom. Prace z reguły wykonujemy w nieruchomościach, które posiadamy od przynajmniej kilku lat. Tylko 8 proc. remontów dotyczy wykończenia zupełnie nowych domów lub mieszkań.

Najczęściej wykonywane prace

„Remont” to dość pojemne określenie – dla jednych może oznaczać szybkie przemalowanie pokoju, podczas gdy inni rezerwują je dla bardziej złożonych czynności. Ubiegłoroczne remonty Polaków obejmowały przede wszystkim wykończenie ścian: szpachlowanie i gładzenie lub malowanie. To prace, które najczęściej wykonujemy sami, bez pomocy fachowca. Co druga badana osoba deklaruje, że samodzielnie radzi sobie także z układaniem podłóg – trzecią najczęściej wykonywaną pracą remontową.

W ubiegłym roku najczęściej remontowaliśmy kuchnię i pokoje (salon oraz sypialnię) wraz z korytarzem, nieco rzadziej łazienkę. Obecna w dużych domach i apartamentach dodatkowa przestrzeń, w postaci poddasza, garderoby czy przydo-



mowego garażu, jest remontowana znacznie rzadziej.

Samodzielnie czy z fachowcem?

Choć co trzeci Polak deklaruje, że potrafi samodzielnie wykonać większość podstawowych napraw w swoim domu, często nie obejduje się bez wsparcia fachowca lub ekipy remontowo-budowlanej. Specjalistów zatrudniamy przede wszystkim przy kompleksowych remontach oraz pracach wykonywanych raz na kilka lat: wymianie drzwi lub okien czy zmianach w układzie wnętrza.

Po co remontujemy

Do podjęcia decyzji o remoncie najczęściej skłania nas chęć odświeżenia aranżacji domu lub mieszkania. Zmianę wyglądu jako główny powód wymienia 78 proc. ankietowanych. Dla 7 proc. główną motywacją do działania są narodziny dziecka, a dla 6 proc. poważna usterka lub nieszcześliwe zdarzenie, takie jak zalanie czy pożar.

Nawet nieduże prace wymagają dobrego planu, a przede wszystkim – czasu i pieniędzy. Droga od pierwszych pomysłów na remont lub pojawienia się usterek do podjęcia działań z reguły bywa długa. Wśród osób, które widzą potrzebę zmian w swoim domu, większość przyznaje, że temat kielkuje w ich głowach już od ponad 3 miesięcy.

Na naprawy i remonty przygotować trzeba nie tylko portfel i kalendarz, ale również własne nerwy. Jak wynika z opublikowanego w 2015 roku raportu GfK „Polacy a stres”, remont to jedna z pięciu najbardziej stresujących sytuacji w życiu prywatnym.

Najczęściej rozpoczynamy remonty na przełomie wiosny i lata, rzadziej – jesienią i zimą. Młot o Polakach biorą-

cych latem urlop na remont znajduje potwierdzenie w wynikach badania.

W poszukiwaniu fachowca

Co siódmy Polak odwleka remont z powodu przedłużających się poszukiwań odpowiedniej ekipy. Zależy nam przede wszystkim na znalezieniu wiarygodnych i uczciwych wykonawców, dlatego większość z nas zatrudnia fachowców sprawdzonych przez rodzinę lub znajomych. Opinie bliskich są dla 35 proc. badanych cenniejsze niż te, które można znaleźć w internecie.

O wyborze ekipy decydują także koszty robocizny oraz wolne terminy. Dla niemal co dziesiątego Polaka ważny jest również czas odpowiedzi na zapytanie. Na telefon lub maila od fachowca z reguły jesteśmy gotowi czekać co najwyżej dwie doby.

Remont a finanse

Koszty blisko 40 proc. remontów i napraw w ubiegłym roku nie przekroczyły 6 tys. zł. Tylko jedna trzecia badanych wydała na to więcej niż 10 tys. zł. Wydatki najczęściej pokrywamy z własnych oszczędności. Blisko co piąta osoba przyznała, że do sfi-

nansowania prac konieczne było zaciągnięcie kredytu gotówkowego. Jak wynika z badania przeprowadzonego w 2016 roku na zlecenie Biura Informacji Kredytowej, to właśnie remont jest najczęstszym celem, na który pożyczamy pieniądze od banków.

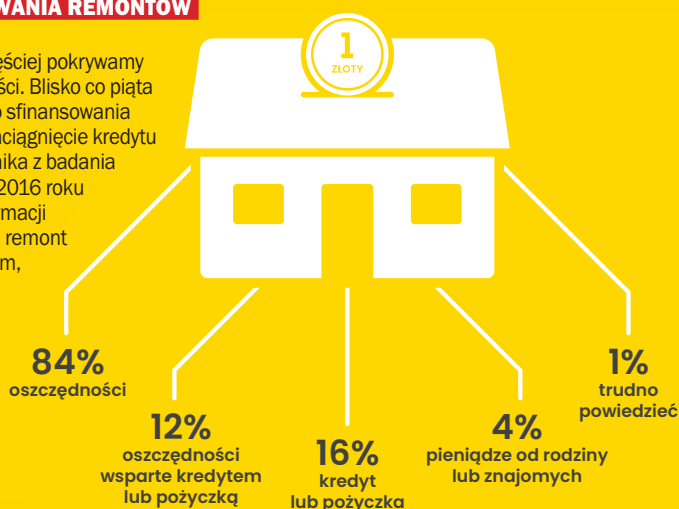
Plany remontowe

Aż trzy czwarte respondentów przyznało, że w nadchodzących miesiącach chce zmienić coś w swoim domu lub mieszkaniu. Plany snujemy pewnie niż w poprzedniej dekadzie. Najczęściej myślimy o malowaniu – takie prace chce u siebie przeprowadzić blisko co czwarta osoba. Co piąta myśli o remoncie łazienki lub toalety, a co szósta o zmianach w kuchni. Na profesjonalne remonty każdego z tych dwóch pomieszczeń chcemy przeznaczyć około 6 tys. zł. Jednak na pytanie o przybliżone koszty planowanych remontów aż 45 proc. respondentów odpowiedziało „nie wiem”. Nie znamy się na stawkach materiałów i robocizny, a oszacowanie kosztów dodatkowo utrudnia dynamiczna sytuacja na rynku usług i materiałów budowlanych.

OPRAC: JSZ

ŹRÓDŁA FINANSOWANIA REMONTÓW

Koszty remontu najczęściej pokrywamy z własnych oszczędności. Blisko co piąta osoba przyznała, że do sfinansowania prac konieczne było zaciągnięcie kredytu gotówkowego. Jak wynika z badania przeprowadzonego w 2016 roku na zlecenie Biura Informacji Kredytowej, to właśnie remont jest najczęstszym celem, na który pożyczamy pieniądze od banków



ŹRÓDŁO: FIXLY

Kolejna edycja targów Lubdom

Remont mieszkania, budowa domu, a może nowa aranżacja ogrodu? Jeśli planujemy takie prace, warto odwiedzić targi Lubdom. Kolejne edycja imprezy rozpocznie się już w piątek. Lubelska impreza od lat gromadzi renomowanych producentów z całego kraju. Reprezentują oni niemal cały przekrój branży. W ciągu jednego dnia można więc spotkać się z wystawcami z różnych sektorów budownictwa

i znaleźć ofertę odpowiednią dla siebie. Zainteresowani budownictwem znajdą na targach tu m.in. materiały i chemię budowlaną, systemy dociepleń, stolarke drzwiową i okienną. W ramach imprezy prezentują się także producenci bram, dachów czy ceramiki łazienkowej. Na targach nie zabraknie nowoczesnych rozwiązań związanych z budownictwem pasywnym i ekologicznym, domem inteligentnym, systemami bezpieczeń-

stwa oraz innowacjami w budownictwie. Targi Lubdom rokrocznie rozbudowują strefę wyposażenia wnętrz. W tym roku szeroki asortyment zaprezentują wykonawcy podłóg, producenci ceramiki łazienkowej i armatury, mebli dla domu i biura, oświetlenia, dekoracji, tekstyliów. Usatysfakcjonowani powinni też być wielbicieli ogrodów, którzy znajdą na targach ofertę architektury ogrodowej oraz roślin i kwiatów.

Oprócz części wystawowej, organizatorzy przygotowali interesujące pokazy. W hali wystawienniczej powstanie dom. Stowarzyszenie Dekarzy pokaże jak przebiegają prace wykończeniowe w zakresie stolarstwa otworowej w takim budynku – zaprezentują montaż drzwi i okien. Na targach obejrzymy cały proces montażu podłóg: poczynając od prac przygotowawczych aż po barwienie i olejowanie. Pokazy zduńskie dostarczą

zaś pomysłów na wykorzystania kafli we współczesnych wnętrzach. Wspólnie z Targami Lubdom odbędą się Targi Obróbki Drewna Lubdrew oraz Targi Mieszkań i Nieruchomości. Impreza potrwa od 22 do 24 marca. Hale targowe przy ul. Dworcowej 11 można odwiedzać w piątek od godz. 12 do 18. W sobotę i niedzielę targi czynne będą od godz. 10:00. Wstęp wolny.

(JSZ)

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

✉ reklama@dziennikwschodni.pl

☎ 81 46 26 988

☎ 81 46 26 820

Specjaliści do spraw reklamy:

Agnieszka Brania

agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 867
kom. 691 770 012

Sylwia Karłowicz

sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 979
kom. 697 770 404

Patrycja Dubicka

patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 870
kom. 691 770 019

Grzegorz Zubala

grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 837
kom. 519 503 529



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 15.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
reklama@dziennikwschodni.pl

HANDEL

RZECNIA kupi bydło ze skierowaniem do uboju z konieczności tel. 511 075 866, 518 879 043.

SPRZEDAŻ

GARAŻE blaszane, bramy garażowe, koczki dla psów. Transport, montaż gratis - cały kraj, raty! www.konstal-garaze.pl, tel. 604-397-105, 512-182-312, 81/440-51-08, 84/539-81-91.

MATRYMONIALNE

WALDEMAR po 40-stce szuka bratniej duszy. Tel. 728-723-880.

MOTORYZACJA

USŁUGI

ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

☎ 605 312 552

ZŁOM-WTÓR
KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

AUTO-GAZ, Lublin, ul. Rowerowa 4a. Profesjonalny montaż instalacji, sekwenyjny wtrysk gazu od 1900 zł, serwis, legalizacja zbiorników (od 1992 r). Naprawa pomp vialle. Instalacje holenderskie. (81)534-51-37, 602-388-665, www.primagaz.pl

NAPRAWY

TELEWIZORY, magnetowidy, wieże, anteny stelitarne, instalacje antenowe, darmowa telewizja cyfrowa, kamery i aparaty cyfrowe. Dojazd gratis, gwarancja, solinie, tanio. Tel. 81/740-42-82, 601-237-374.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

SPRZEDAM garaż 17,6 mkw. Lublin ul. Puławska 26/30, tel. 605-628-786.

PRACA

NIEMIECKA firma zatrudni w Niemczech na umowę o pracę, osoby do pakowania wyrobów mięsnych, temp. ok.+1C. Nie wymagamy doświadczenia ani znajomości niemieckiego. CV:informacja@op.pl ; Tel. 795-295-226, 883-815-341.

PRACA W NIEMCZACH DLA OPIEKUNÓW OSÓB STARSZYCH Przyjdź na spotkanie z rekruterem 22.03 w KRASNOSTAWIE (OHP, ul. Sobieskiego 3, godz. 10-13). Nie znasz języka niemieckiego? Zapisz się na kurs od podstaw. Po kursie oferty pracy gwarantowane! Zadzwoni: 789 218 013 | www.promedica24.pl

LEKARZA stomatologa zatrudnię. Warunki do uzgodnienia. tel. 669-933-577.

NIEMIECKI Zakład Pielęgniarski Lindenblatt 58285 Gevelsberg Kornerstr 79 poszukuje opiekunek do opieki domowej. Znajomość języka komunikatywna. 1300 euro /miesiąc. Premia za dni świąteczne. Opieka koordynatora polskojęzyczna. Mogą być obcokrajowcy z prawem pobytu w Polsce. Tel. 0049 2332 659 8781, kom. 004915776362707.

PRACA w dziale sprzedaży roślin w szkółce roślin ozdobnych pod Warszawą. Zatrudnimy pracowników z doświadczeniem i osoby chętne do rozwoju . Stanowisko obejmuje: obsługę klientów detalicznych i hurtowych, przygotowanie roślin do sprzedaży, inwentaryzację roślin w szkółce i przygotowanie dokumentacji. Gwarantujemy: umowę o pracę, terminowe wynagrodzenie i pomoc w znalezieniu zakwaterowania. Kontakt 609 330 953 swiatzieleni@swiatzieleni.pl

PRACA w Ogrodnictwie! Zatrudnimy pracowników z doświadczeniem i osoby chętne do rozwoju na stanowisku Ogrodnik w szkółce roślin ozdobnych pod Warszawą. Stanowisko obejmuje: prace ogrodnicze przy zakładaniu ogrodów, zieleni miejskiej, założeń parkowych, pracę w dziale produkcji roślin, obsługę sprzętu ogrodniczego i maszyn rolniczych. Gwarantujemy: umowę o pracę, terminowe wynagrodzenie i pomoc w znalezieniu zakwaterowania. Kontakt 609 330 953 swiatzieleni@swiatzieleni.pl

PIEŁĘGNIARKI do pracy w oddziałach szpitalnych oraz diagnostów laboratoryjnych zatrudni SP ZOZ w Hrubieszowie. Tel. 84-696 32 96.

SP ZOZ w Hrubieszowie zatrudni pielęgniarki do pracy w oddziałach szpitalnych. Tel. 84-696-22-06.

USŁUGI

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBKĄ PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMO OSOBNO. LUBLIN, BURSĄKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

BUDOWLANE

HYDRAULIKA, gaz, glazura, elektryka. Remonty kompleksowo-wykończeniowe, adaptacja pomieszczeń, płyty g-k, usługi z dofinansowania przez PEFRON za pośrednictwem MOPR, tel. 501-035-412.

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106

ZDROWIE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacja, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNOSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

STACJA DEMONTAŻU POJAZDÓW

z okolic
Lublin • Chełm • Zamość

odbiór auta od klienta

tel.
608 883 933



MEDICAL
HAIR & ESTHETIC

ONKOLOGIA i RADIOLOGIA

dr n. med. R. Wierzbicki
dr n. med. K. Paprota

- konsultacje
- biopsje
- wycięcia znamion
- radioterapia
- USG DOPPLER

OKULISTYKA

dr n. med. J. Batalia

- badanie wzroku
- dobór soczewek

GINEKOLOGIA

GINEKOLOGIA ESTEYCYCZNA
dr K. Szymenderski

- badanie ginekologiczne
- profilaktyka onkologiczna
- antykoncepcja
- menopauza
- nietrzymanie moczu
- zabiegi z ginekologii estetycznej

FLEBOLOGIA

dr n. med. P. Niedziela

- operacje żyłaków SVS
- obliteracje
- viridex- naczynek
- konsultacje
- USG DOPPLER

PRZESZCZEP WŁOSÓW

dr W. Chromiński

- FUE
- FUT
- przeszczep brwi
- blizny powypadkowe
- leczenie łysienia
- trychologia
- osoczce bogatopłytkowe

MEDYCYNĄ ESTETYCZNA

dr W. Chromiński
dr n. med. K. Caban

- laser CO2
- plasma BT- nieoperacyjna korekta powiek
- korekta uszu
- usuwanie znamion
- wypełniacze
- modelowanie twarzy
- przeszczep tłuszczu

DERMATOLOGIA

dr n. med. D. Czelej

- diagnostyka znamion skórnych
- leczenie trądziku
- leczenie chorób skóry

Centrum Medyczne
Medical Esthetic

GSM 609 202 229, 81 740 90 30

ul. Braci Wieniawskich 12B
Lublin (Czechów)
www.medical1.pl

LUBELSKIE CENTRUM SŁUCHU I MOWY
SŁUCHMED

Poradnie:

- Audiologiczna
- Foniatria
- Otolaryngologiczna
- Neurologiczna
- Logopedyczna
- oraz wiele innych
- **Kompleksowe badania słuchu dzieci i dorosłych**
- Endoskopowe badania trzeciego migdałka (fiberoskopia)
- Videostroboskopia krtani
- Inhalacje AMSA
- Kriochirurgia
- Fizjoterapia
- Badania EMG
- **Diagnostyka i terapia APD**
- **Terapia Tomatis**

Badania błędnika diagnozujące zawroty głowy – VNG, VHIT
www.nzoz.sluchmed.pl

Lublin, ul. Chodźki 3, lok. 8
Rejestracja
81 443 04 44

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM

Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

www.puk.lublin.pl

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

• Usługi międzynarodowe • Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje • Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Sprzedaż nowych grobów • Namiot pogrzebowy

STYKS Sp. z o.o.
20-325 Lublin ul. Cmentarna 6

Pełen zakres usług pogrzebowych
Dyżur całodobowy: **tel. 81 744-02-03**
tel. 195-88 bezpłatny

Punkty usługowe w Lublinie:

ul. Cmentarna 6

ul. Lipowa – tel. 81 532-56-62

przy Cmentarzu na Unickiej – tel. 607-276-868

Na Cmentarzach przy ul. LIPOWEJ i ul. UNICKIEJ zapewniamy karawan-Melex do przewozu trumny i wieńców

in217 38

in213 90

p3352

Deklasacja w finale

KOLARSTWO TOROWE Marcin Polak i Michał Ładosz zostali mistrzami świata w wyścigu tandemów na 4 km

Zawodnicy KKT Hetman Lublin jechali do Holandii niepewni swoich umiejętności, ponieważ w przeszłości przede wszystkim skupiali się na wyścigach szosowych. Okazało się jednak, że na torze radzą sobie równie wyśmienicie. Ich wysoką formę potwierdziły już kwalifikacje wyścigu tandemów na 4 km. Lublinianie rozpoczęli dość wolno i po pierwszym kilometrze byli dopiero na 5 pozycji. Okazało się jednak, że to była tylko cisza przed burzą. Świetnie rozłożyli siły i z każdym kolejnym okrążeniem przyspieszali. Ostatecznie eliminacje skończyli na drugim miejscu, co dało im przepustkę do wielkiego finału. W nim zmierzyli się z tandemem gospodarzy – Vincent ter Schure i Timo Fransen. Przez pierwsze dwa kilometry minimalną przewagę mieli Holendrzy. Druga połowa tego dystansu była już popisem Polaków, którzy na metę wpadli z ponad sekundową przewagą. Dużo mniej szczęśliwie z Apeldoorn wyjeżdżają Iwona Podkościelna i Aleksandra Teclaw. One w wyścigu tandemów na 3 km zajęły dopiero 6 miejsce i nie zakwalifikowały się do biegów o medale. Wygrały Nowozelandki – Emma Foy i Hannah van Kampen.

Wybrane wyniki – wyścigi tandemów, mężczyźni (4 km): 1. Marcin Polak i Michał Ładosz (Polska, KKT Hetman Lublin), 2. Vincent ter Schure i Timo Fransen, 3. Tristan Bangma i Patrick Bos (obaj Holandia), **kobiety (3 km):** 1. Emma Foy i Hannah van Kampen (Nowa Zelandia) 2. Griet Hoet i Anneleen Monsieur (Belgia), 3. Lora Fache i Corine Hall (Wielka Brytania), (...) 6. Iwona Podkościelna i Aleksandra Teclaw (Polska, KKT Hetman Lublin); **sprinty tandemów, mężczyźni:** 1. Neil Fachie i Matthew Rotherham, 2. James Ball i Peter Mitchell (obaj Wielka Brytania), 3. Adam Brzozowski i Kamil Kuczyński, (...) 13. Polak i Ładosz (obaj Polska); **kobiety:** 1. Sophie Thornhill i Helen Scott (Wielka Brytania), 2. Jessica Gallagher i Madison Janssen (Australia), 3. Larissa Klaassen i Imke Bommers (Holandia), (...) 9. Podkościelna i Teclaw.



FOT. RADEK PIZON

Czas na rozstrzygnięcia

LEKKOATLETYKA W sobotę nad Zalewem Zemborzyckim odbędzie się szósty – ostatni w sezonie 2018/2019 bieg w ramach przełajowego cyklu City Trail z Nationale-Nederlanden Lublin. Podsumowanie edycji z rozdaniem pamiątkowych medali i nagród jest zaplanowane na 8 kwietnia

Kończąca się właśnie edycja cyklu CT rozpoczęła się w Lublinie w trzeci weekend października 2018. W kolejnych miesiącach zawodnicy rywalizowali w przeróżnych warunkach – na ścieżkach nie brakowało błota, kałuż, śniegu i lodu. Wszystkie biegi zostały rozegrane 5-kilometrowej pętli nad Zalewem Zemborzyckim. Najlepszym w sezonie okazał Artur Kern, która jest już pewien zwycięstwa w klasyfikacji generalnej. Rywalizacja wśród kobiet jest bardziej zacięta – na ostateczny triumf nadal ma szansę kilka zawodniczek, m.in. rekordzistka trasy – Julia Pleska-

czyńska oraz aktualnie prowadząca na listach – Patrycja Gruszkowska. CT charakteryzuje się ciekawą formułą podsumowania edycji. Nie odbywa się ono w dniu ostatniego biegu, ale na oddzielnej, siódmej imprezie. W tym roku dekoracja jest zaplanowana na 8 kwietnia w auli Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Administracji (początek o godz. 18). Tego dnia wszyscy, którzy ukończą co najmniej cztery biegi otrzymają pamiątkowe medale, a najszybsi – nagrody. – City Trail jest moją motywacją, żeby choć raz w tygodniu pociągnąć. Mam na koncie jeden półmaraton,

ale obecnie startuję tylko w CT. W zawodach biegają też moje dzieci – łącznie jest nas czworo. Wszyscy z niecierpliwością czekamy na galę, podczas której otrzymamy medale! Żalujemy, że zawody odbywają się tylko jesienią i zimą, chętnie biegalibyśmy tutaj przez cały rok – mówi Barbara Hałacińska, jedna z uczestniczek. Start sobotniego biegu jest zaplanowany na godzinę 11. Biuro zawodów będzie działać od godz. 8:30 (okolice Kempingu Dąbrowa nad Zalewem Zemborzyckim). W ramach imprezy odbędą się także zawody dla dzieci i młodzieży – City Trail Junior – na dystansach od 300 m

do 2 km. Rozpoczną się one o godz. 9.30. Opłaty startowe wynoszą: w biegu na 5 km – 10 zł (cena promocyjna ostatniego biegu edycji) oraz 5 zł w biegach dla dzieci. Przy okazji CT, każdy zapisujący się przez internet może wesprzeć Fundację Dajemy Dzieciom Siłę, która pomaga krzywdzonym dzieciom. CT to cykl ogólnopolski, w którym uczestniczą (poza Lublinem): Bydgoszcz, Katowice, Łódź, Olsztyn, Poznań, Szczecin, Trójmiasto, Warszawa i Wrocław. Szczegółowe informacje oraz zapisy znajdują się na stronie www.citytrail.pl. Warto śledzić także profil imprezy na Facebooku.

Rywalizowali przy Krochmalnej

WSPINACZKA Kolejni zawodnicy zaprezentowali się w Lublinie podczas ogólnopolskiej Boulder Extraklasy

Dziesiątą rundę tych nowych na sportowej mapie zmagani gościła ścianka Bafard przy ul. Krochmalnej 4. W kategorii PRO w rywalizacji par sklasyfikowane zostały tylko dwie zawodniczki, które zdobyły tyle samo punktów – Marcelina Matyjaszczyk i Agata Lesiewicz (obie Pol-Inowex Skarpa Lublin). Wśród mężczyzn najlepiej wypadli Kamil Mucha (Boulder Zone Nowy Sącz) oraz Przemysław Dankiewicz (Warszawa). Na najniższym stopniu podium, również ex aequo, stanęli Olaf Malinowski (Pol-Inowex Skarpa Lublin) i Łukasz Rogowski (Boulder Zone Nowy Sącz). W formule LIGHT kobiet pierwszą lokatę w klasyfikacji generalnej utrzymała Joanna Stąporek (Boulder Zone Nowy Sącz), która wygrała w stolicy Lubelszczyzny razem z Marią Szwed (Pol-Inowex Skarpa Lublin). Trzecie miejsce zajęła za to Pola Pietkiewicz (KW Agama Warszawa). Wśród panów triumfował Szymon Stachura (Lublin), dalej w zestawieniu uplasował się Jacek Jastrzębski (Kraków), a podium zamknął Łukasz Bieńkowski (Lublin). W 10. rundzie Boulder Extraklasy sklasyfikowanych zostało 74 wspinaczy. (KYKU)



FOT. KRZYSZTOF KURASIEWICZ

Szybka piłka na żyłce

SPORT Do gry potrzebują tylko statywu z przymocowaną za pomocą żyłki piłką oraz rakiety – zawodnicy speed-ballu gościli w weekend w Lublinie w ramach IV Europejskiego Campu. Do Polski przyjechali również szkoleniowcy z Francji

KRZYSZTOF KURASIEWICZ

Speed-ball to stosunkowo młoda dyscyplina. – Narodziła się w Egipcie w latach 80. Stamtąd rozprzestrzeniła się na pobliskie kraje, a potem na Europę i Azję – wyjaśnia Przemysław Wolan, prezes Federacji Speed-ball Polska, który pięć lat temu przeniósł tę grę na nasz grunt. – Mieszkalem w Egipcie przez rok i okazało się, że nikt nigdy nie słyszał w Polsce o speed-ballu. Powiedziałem, że trzeba to zmienić – dodaje. Zasady tego sportu są stosunkowo proste. Dwóch zawodników z raketami w rękach staje naprzeciwko siebie. Rozdziela ich statyw, do którego za pomocą żyłki przymocowana jest piłka. Jeden z graczy odbi-



FOT. KRZYSZTOF KURASIEWICZ

ja ją w jednym kierunku, drugi natomiast musi kontrolować uderzenia rywala. Jeśli mu się to nie uda, a piłka dwukrotnie okrąży statyw, wtedy traci punkt. Gra się do dziesięciu zdobytych punktów i do dwóch wygranych setów. Można też występować indywidualnie oraz w sztafe-

cie na nieco zmienionych zasadach. – To niesamowity sport. Jest inny od tych, w których używasz rakiet. Trzeba grać obiema rękami, a piłka kręci się nie tylko w jedną stronę. Moim zdaniem jest trudniejszy od tenisa. We Francji ciągle jest to nowość, a w Polsce tym bar-

dziej – mówi Pauline Rodriguez, jedna z trenerek, która przyjechała do Polski na camp. Oprócz niej, zawodnikom pomagało jeszcze dwóch szkoleniowców znaną Loary. W Lublinie ten sport można uprawiać zaledwie od dwóch lat. Opiekunem lubelskiej drużyny speed-ballu jest Mariusz Rzedzicki. – Zaczęło się to wszystko w Szkole Podstawowej nr 42. W ramach projektu dostaliśmy trzy zestawy do gry. Warunek był taki, że trenujemy z dziećmi, a najlepsza dwójka jedzie na mistrzostwa Polski – tłumaczy Rzedzicki. Jak dodaje, chęci młodych zawodników były na tyle duże, że utworzyła się stała grupa trenujących. Obecnie na zajęcia regu-

larnie przychodzi ośmiu adeptów speed-ballu. Pomimo tego, że ten sport jest w Polsce dopiero od pięciu lat, to Biało-Czerwonon już mogą pochwalić się sukcesami na arenie międzynarodowej. Do tej pory startowali czterokrotnie na Mistrzostwach Świata. W ubiegłym roku w Kuwejcie juniorzy zdobyli dwa brązowe medale. – Jest to ciągle sport niszowy. Dopiero się rozwija w Polsce. Niby ma już pięć lat, ale wiele osób jeszcze o nim nie wie. Mogą go uprawiać i młodszy i starsi. Największą zaletą tego sportu jest to, że nie potrzebujemy nie wiadomo jakich warunków. Wystarczy odrobina wolnego miejsca i chęć do gry – kończy Rzedzicki.

Multi Multi (19.03), godz. 14
3, 9, 11, 17, 18, 21, 23, 35, 36, 37, 45, 48, 61, 63, 64, 65, 67, 70, 71, 80. Plus 80.

Multi Multi (18.03), godz. 21.40
3, 4, 9, 10, 18, 22, 35, 39, 40, 41, 45, 51, 52, 53, 57, 60, 63, 66, 69, 78. Plus 22.

Mini Lotto (18.03)
4, 8, 35, 37, 40.

Ekstra Pensja (18.03)
2, 7, 19, 25, 31 – 2.

Kaskada (19.03), godz. 14
1, 3, 4, 6, 9, 13, 14, 15, 16, 20, 21, 23.

Kaskada (18.03), godz. 21.40
3, 6, 9, 11, 14, 16, 17, 19, 20, 21, 22, 23.

Super Szansa (19.03), godz. 14
5, 8, 1, 2, 9, 5, 7.

Super Szansa (18.03), godz. 21.40
8, 4, 1, 3, 8, 2, 6.

Pierwsze zwycięstwo

CLJ U-17 W drugiej kolejce nasze drużyny zdobyły premierowe trzy punkty. Na razie ta sztuka udała się Motorowi, który ograł u siebie Resovię 1:0. Gorzej poszło BKS

Do przerwy mecz w Lublinie był wyrównany, a obie ekipy miały problemy ze stwarzaniem groźnych sytuacji. Częściej przy piłce utrzymywali się goście z Rzeszowa, ale niewiele z tego wynikało. Drugą część od mocnego uderzenia rozpoczęli gospodarze, bo już w 50 minucie Arkadiusz Bednarczyk zaliczył zwycięskie trafienie. Dzięki temu żółto-biało-niebiescy zdobyli pierwsze punkty. Po dwóch kolejkach z jednym „oczkiem” na koncie zostają za to zawodnicy BKS. Ekipa z Lublina tym razem musiała uznać wyższość Podgórza Kraków, z którym przegrała 0:2. W następnej serii gier Motor zmierzy się na wyjeździe z Cracovią, a BKS podejmie Stal Mielec, czyli zespół, który po dwóch spotkaniach również ma na koncie jeden punkt.

(LUKISZ)

Podgórze Kraków – BKS Lublin 2:0 (1:0)

Bramki: Surma (31), Cholewa (90).

BKS: Krzyżanowski – Martyna (46 Pluta), Łuczowski, Pawłowski, Janiszek, Sowisz, Pytka-Wasil, Sprawka (46 Chabros), Kamiński (70 Małunow), Bartoś, Szady.

Motor Lublin – Resovia 1:0 (0:0)

Bramka: Bednarczyk (50).

Motor: Grzywaczewski – Lemiecha, Ślabczyński, Świetlicki, Drozd, Karczewski (62 Janaszek), Bednarczyk, Sobstyl (59 Gierała), Ćwik (85 Śledź), Brzozowski (70 Rzepecki), Białek (80 Ściegienny).

Pozostałe wyniki i tabela

CLJ U-17, grupy D: Wisła

Kraków – Korona Kielce 4:2 ●

Stal Mielec – Cracovia 0:0.

1. Wisła	2	6	9-2
2. Korona	2	3	3-4
3. Motor	2	3	1-1
4. Podgórze	2	3	2-5
5. Resovia	2	3	2-2
6. Cracovia	2	2	3-3
7. Stal	2	1	1-2
8. BKS	2	1	3-5

23 marca: Korona – Podgórze

● Resovia – Wisła ● Cracovia

– Motor (sobota, godz. 15) ●

BKS – Stal (sobota, godz.

13.30).

Lepsi po karnych

PIŁKA NOŻNA Znowu nie było mocnych na drużynę Omega Przyjaciele, która tym razem wygrała II Unijne Grand Prix. Zawody zostały rozegrane na Orliku SP 52 w Lublinie

Omega w sobotę zanotowała trzy kolejne zwycięstwa. Znowu wysokie. W sumie, w trzech występach Mateusz Kuszpa i jego koledzy strzelili aż 16 bramek, a stracili zaledwie trzy. Po fazie grupowej musieli jednak rozegrać dodatkowy pojedynek o pierwsze miejsce. A w nim ekipa Spadających Kaloryferów wysoko zawiesiła poprzeczkę. Spotkanie zakończyło się wynikiem 4:4, a Omega wygrała dopiero po serii rzutów karnych (2:1). Karne były potrzebne także do wyłonienia trzeciej drużyny turnieju. W tym przypadku FC Pączucie ograły Białe Orły 3:1. Najlepszym zawodnikiem imprezy został Mateusz Kuszpa

(Omega Przyjaciele). Koronę króla strzelców wywalczył Bartek Tokarski (Spadające Kaloryfery), który zapisał na swoim koncie 10 goli, a najlepszym bramkarzem wybrano Bartka Szumlańskiego (FC Pączucie).

WYNIKI TURNIEJU II UNIJNE GRAND PRIX

FC Pączucie – Omega Przyjaciele 1:5 ● FC Pączucie – Spadające Kaloryfery 1:6 ● FC Pączucie – Białe Orły 3:1 ●

Omega Przyjaciele – Spadające Kaloryfery 4:2 ● Omega Przyjaciele – Białe Orły 7:1 ● Spadające Kaloryfery – Białe Orły 9:1.

1. Omega	9	16:3
2. Spadające	3	6 17:6
3. FC Pączucie	3	3 5:12
4. Białe Orły	3	0 3:19

Derby tym razem dla Górnika Łęczna

CLJ U-15 Zacięty bój stoczyli młodzi piłkarze z Łęcznej i Lublina. Ostatecznie zielono-czarni pokonali Motor 3:2. Pierwszy punkt w rozgrywkach zdobyli też podopieczni trenera Miłosza Storto – TOP 54 Biała Podlaska zremisował u siebie z Akademią Piłkarską 21 Kraków

Do przerwy zielono-czarni prowadzili w derbach 1:0. Tuż po zmianie stron odpowiedzieli jednak goście za sprawą Jonatana Wliżo. Później w odstępie 120 sekund z bardzo dobrej strony pokazał się Dawid Tkacz, który zdobył dwa gole. Żółto-biało-niebiescy walczyli do końca i Oskar Gede zaliczył kontaktowe trafienie z rzutu karnego. Na więcej piłkarzom Rafała Weja zabrakło już jednak czasu. – Gratuluję całej drużynie za podejście do dzisiejszego meczu. Nie brakowało walki i zaangażowania. Drużyna gości zawiesiła nam poprzeczkę bardzo wysoko – ocenia trener gospodarzy Daniel Rusek cytowany przez klubowy portal. Mają czego żałować piłkarze TOP 54. Białczanie prowadzili z AP 21 Kraków 1:0 po bramce Jakuba Łukasiewicza. Niestety,

nie dowieźli trzech „oczek” do końca, bo rywale uratowali remis w końcówce. (lukisz)

Górnik Łęczna – Motor Lublin 3:2 (1:0)

Bramki: Perdun (34), Tkacz (60, 61) – Wliżo (42), Gede (76-z karnego).

Górnik: Latała – Romańczuk, Duda, Jawidzyk, Romańczuk, Pendel (90 Czupryn), Perdun (75 Ząbłotny), Chodun (70 Rabczewski), Brzyski (70 Bałaszek), Tkacz, Szczerba (50 Płoch).

Motor: Sobczuk – Misiurek, Janaszek (41 Kutyla), Gede, Szałachowski (41 Marek), Wliżo (55 M. Wojciechowski), Sypeń, Łopuszyński, Jakubaszek, Złomańczuk (67 Leszczyński), Mazur.

Żółte kartki: Pendel, Duda – Gede, Wliżo, Jakubaszek.

AP TOP 54 Biała Podlaska – Akademia Piłkarska 21 Kraków 1:1 (0:0)

Bramki: Łukasiewicz (46) – Głogowski (69).

Cały czas jesteśmy w grze o awans

ROZMOWA Z Michałem Paluchem, zawodnikiem Motor Lublin

• Można chyba powiedzieć, że wykorzystałeś szansę. Zagrałeś od pierwszej minuty i zdobyłeś zwycięskiego gola w derbach z Avią...

– Cały okres przygotowawczy trenowałem po to, żeby grać. Ostatnio wszedłem na boisku z ławki i udało się zaliczyć asystę. Przeciwno Avii zagrałem od początku i wreszcie strzeliłem bramkę. Wystarczyło dostawić nogę i posłać piłkę do pustej bramki, więc nie było większego problemu. Bardzo fajnie z piłką zabrał się też Konrad Nowak, mi pozostawało dopełnić tylko formalności. Szkoda, że nie miałem więcej sytuacji. To mnie troszkę martwi, ale najważniejsze, że wygraliśmy, mamy kolejne trzy punkty i cały czas jesteśmy w grze o awans.

• Dobrze rozpoczęliście rundę wiosenną – od dwóch zwycięstw w derbach...

– Ja cieszę się z tego, że tym razem fajnie weszliśmy w mecz. Przed tygodniem zaczęliśmy nerwowo i początek nie był najlepszy w naszym wykonaniu. W starciu z Avią od razu mieliśmy kilka sytuacji. Kamil Pajnowski moim zdaniem był faulowany w polu karnym. Zamiast jedenastki dostał jednak żółtą kartkę. Zresztą sędzia sam powiedział później, że chyba powinien być dla nas rzut karny. W innej sytuacji Kamil mógł mi dograć, ale oddał strzał, szkoda, że nie wpadło. Gdybyśmy wykorzystali jeszcze jedną szansę, to skończyłoby się lepszym wynikiem, a tak do końca były niepotrzebne nerwy. Wydaje mi się, że z przebiegu całego spotkania to my byliśmy lepsi.

• W drugiej połowie coraz groźniej robiło się jednak w waszym polu karnym...

– Może nie mieliśmy zbyt wielu 100 procentowych sytuacji, ale kilka razy mogliśmy się zachować lepiej pod bramką przeciwnika i pokusić o tego drugiego gola. Dzięki temu mecz by się uspokoił. Avia wiadomo, że chciała powalczyć. To były derby, a rywalem zależało na tym, żeby zdobyć jakieś punkty. Na szczęście im się nie udało.



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

• Zmniejszyliście stratę do Hutnika Kraków, który przegrał swoje sobotnie spotkanie, ale nowym liderem zostało Podhale Nowy Targ, do którego tracie cztery punkty...

– Szczerze mówiąc nie patrzymy na to co robią rywale. Musimy skupiać się na tym, żeby wygrywać swoje spotkania, jeżeli chcemy wywalczyć awans. Liga jest specyficzna i są różne boiska, na których nie wiadomo, czego się spodziewać. Niech przeciwnicy tracą

punkty, a my chcemy robimy swoje i nadal wygrywać.

• W następnym tygodniu czeka was wyjazd do Oświęcimia...

– Znamy to boisko i wiemy czego się spodziewać. Wszyscy pamiętają też, jaki ostatnio był tam wynik (Motor przegrał z Sołą aż 0:6 – red). Dlatego teraz będzie po co tam pojechać i pokazać, że tym razem to my zasługujemy na trzy punkty.

NOTOWAŁ ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ



FOT. NORBERT DOMANIEWICZ/GÓRNIK ŁĘCZNA

Po zaciętym meczu derbowym Górnik pokonał Motor 3:2

Okazja do rewanżu

PGNiG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH W zaległym spotkaniu Azoty Puławy podejmują dzisiaj o godz. 18 Piotrkowianina Piotrków Trybunalski

Pierwotnie zespoły miały zmierzyć się 6 marca. Goście jednak poprosili o przełożenie meczu z powodu tragedii jaka dotknęła klub z Piotrkowa. W wypadku samochodowym zginął 18-letni zawodnik Dawid Jakubowski. Prowadzony przez niego pojazd wypadł z drogi i wyładował w rzece. Przed tym utalentowanym graczem zaczynała się dopiero kariera. Przed sezonem przeszedł z SPR Końskie do PGNiG Superligi, a z reprezentacją Polski wziął udział w Mistrzostwach Europy 2018.

Piotrkowianina prowadzi Dmytro Zinczuk, były rozgrywający Azotów. Z kolei od 1 marca szkoleniowcem puławian jest Zbigniew Markuszewski, który trafił do klubu przed dwoma laty właśnie z Piotrkowianina.

Spotkanie z Piotrkowianinem będzie dla Azotów okazją do rewanżu za porażkę z pierwszej rundy, w listopadzie (31:32). – Drużyna zbyt luźno podeszła do tego meczu. Byliśmy za mało agresywni i rywale to wykorzystali. Odkroczyli nam na kilka bramek, które trudno nam było później odrobić – mówił ówczesny szkoleniowiec puławian Bartosz Jurecki.

Gospodarze mają ostatnio dobrą passę. Wygrali, chociaż nie bez problemów, na wyjeździe z Arką Gdynia i w Szczecinie z Sandra Spa Pogonią. Tydzień temu rozegrali także dobre spotkanie z mistrzem Polski PGE Vive Kielce. Wprawdzie, jak to bywa ostatnio, górą znowu byli obrońcy trofeum, ale nawiązanie walki z utytułowanym przeciwnikiem to dobry prognostyk dla drużyny przed decydującą częścią sezonu.

Goście w weekend nie mieli wiele do powiedzenia w starciu z wice-mistrzem kraju Orlen Wisłą Płock. W meczu przed własną publicznością zostali rozbici 24:40. Najskuteczniejszym zawodnikiem Piotrkowianina był Adam Pacześny, zdobywca pięciu bramek. Faworytem dzisiejszego meczu są gospodarze, dla których środkowe spotkanie będzie ostatnim sprawdzianem przed sobotnim starciem w Danii z GOG Svendborg w piątej kolejce fazy grupowej Pucharu EHF. – W każdym meczu, bez względu na to z jakim zespołem gramy, walczymy o zwycięstwo – zapowiada rozgrywający puławian Paweł Podsiadło. **(GROM)**

Pewny triumf mistrzów

LNBA Rywalizacja wkroczyła w fazę półfinałów. Po pierwszych spotkaniach bliżej wielkiego finału są ekipy Matematyki i Alco

Duży wpływ na losy rywalizacji Braci Mrozik z Matematyką miała nieobecność Łukasza Jagody, jednego z liderów Braci Mrozik. Mimo to mecz przez wiele minut był wyrównany. Kluczowym momentem była końcówka pierwszej połowy, kiedy Matematyka zdobyła 12 pkt z rzędu. Dzięki temu prowadziła aż 42:28.

W drugiej połowie Bracia Mrozik próbowali rzucić się w pogoń, ale wyraźnie brakowało im armat. Rywale umiejętnie kontrolowali mecz i kiedy trzeba podkręcali tempo. W efekcie ich przewaga w czwartej kwarcie sięgnęła aż 23 pkt. W końcówce Braciom udało się nieco poprawić wynik, co jednak nie zmienia faktu, że Matematyka odniosła bardzo pewny triumf. W jej szeregach błyszczał Bogdan Lembrich, który zdobył 12 pkt, miał 8 asyst i 4 przechwyty. Po drugiej stronie wyróżnił się Piotr Krawczyk, zdobywca 8 pkt i autor 10 zbiórek.

W drugim półfinale Alco zmierzyło się z Nadar. Tu również kluczowa była druga kwarta, po której mistrzowie LNBA schodzili na przerwę prowadząc 39:28. Tuż po przerwie przewaga Alco jeszcze się zwiększyła i w pewnym momencie sięgnęła nawet 25 pkt. Obrońcy tytułu w ostatniej odsłonie mogli pozwolić sobie już na pewne rozluźnienie, co Nadar wykorzystał na zmniejszenie rozmiarów porażki.

Ojcem triumfu Alco był Aleksander Rak. Były gracz Startu Lublin czy UMKS Kielce zdobył 15 pkt. U pokonanych najlepszy był Piotr Ziółkowski. Spędził on na parkiecie 40 min i zapisał na swoim koncie 25 pkt. **(kk)**

Konferencja A – półfinały (do dwóch zwycięstw): Bracia Mrozik – Matematyk 63:81.

Stan rywalizacji: 0:1 ● Alco – Nadar 92:76. **Stan rywalizacji:** 1:0. Mecz o miejsca 5-8: Dom Plus Team – Dbros 59:63

● KSC Rodmos – Alpaca Alfachem Team 37:57. Zwycięcy zagrają o 5, a pokonani o 7 miejsce.

Konferencja B – półfinały (do dwóch zwycięstw): Maverick – Espo-Pszczółka II 58:58. **Stan rywalizacji:** 0:1 ● Symbit – AT Vision 125:57. **Stan rywalizacji:** 1:0. Mecz o miejsca 5-8: The Reds Antosiewicz.edu – NoToCo 55:59 ● Devils – Folpak 46:40. Zwycięzcy zagrają o 5, a pokonani o 7 miejsce.

Konferencja C – półfinały (do dwóch zwycięstw): Bad Boyz – Martex 66:44. **Stan rywalizacji:** 1:0. ● Bobo Team – Kouba 77:59. **Stan rywalizacji:** 1:0. Mecz o miejsca 5-8: Akademia HoopLife – Orlikowe Świry 54:59 ● Winiarnia u Dyszona – Antyshop.pl 60:51. Zwycięzcy zagrają o 5, a pokonani o 7 miejsce.



Aleksander Rak (z piłką) to jeden z liderów Alco w tym sezonie

Kadra wylatuje do Austrii

PIŁKA NOŻNA, „Biało-Czerwoni” zakończyli wspólne treningi w Warszawie, dzisiaj czekają ich zajęcia na stadionie w Wiedniu. Natomiast w czwartek kadra rozegra pierwszy mecz o punkty w tegorocznych eliminacjach do mistrzostw Europy

Przypomnijmy, że Biało-Czerwoni trafili do grupy G, w której zmierzą się z Austrią, Łotwą, Izraelem, Słowenią i Macedonią. Awans na przyszłoroczny turniej wywalczą dwie najlepsze ekipy z grupy. Zawodnicy powołani przez selekcjonera Jerzego Brzęczka w poniedziałek po południu wzięli udział w pierwszym treningu. Zanim jednak do tego doszło selekcjoner kadry i obrońca Kamil Glik spotkali się z mediami na specjalnie zwołanej konferencji prasowej. – Ostatnie pół roku pod względem wynikowym nie może nas satysfakcjonować. Ale przez ten okres wyciągnęliśmy wnioski, przeanalizowaliśmy pewne kwestie i to pozwoli stworzyć drużynę, która będzie odpowiednio funkcjonować na boisku. Moi zawodnicy spisują się bardzo dobrze w swoich klubach – przekonywał Brzęczek przed meczem a Austrią.

Istotnie, w ostatnich dniach forma naszych reprezentantów poszła wyraźnie w górę. Pewne miejsce w swoich zespołach mają niemal wszyscy powołani zawodnicy. Szczególnie dobre recenzje zbierają nasi napastnicy – Robert Lewandowski, Arkadiusz Milik i Krzysztof Piątek. W formie jest także Jan Bednarek. Stoper Southampton przebojem wdarł się do pierwszego składu zespołu „Świętych” i nie oddaje w nim miejsca. Gorzej wygląda natomiast sytuacja drugiego z naszych środkowych obrońców Kamila Glika, który w Monako radzi sobie ostatnio słabiej. – W ostatnim czasie w moim klubie wiele się wydarzyło. Najważniejsze jednak, że w końcu wyszli z kryzysu i zaczęliśmy wygrywać, zdobywać punkty. Jestem przekonany, że ten sezon jest przejściowy i Monako niedługo wróci do swojej właściwej roli w lidze francuskiej. Gram w wielkim klubie i jestem z tego dumny – zapewnił defensor.



Robert Lewandowski jest pewniakiem do gry w pierwszym składzie. Czy w czwartek będzie mieć partnera w linii ataku?

Selekcjoner naszej kadry pytany był też o to, czy zdecyduje się na grę większą ilością napastników. Pewniakiem do gry w wyjściowej jedenastce jest oczywiście Lewandowski, ale Piątek i Milik również w ostatnich dniach imponują formą. – Takie rozważania zawsze się pojawiają. Kwestią podstawową jest czas, który mamy do dyspozycji. Przy dłuższym zgrupowaniu można przećwiczyć te warianty. Trzeba jednak wiedzieć, że liczba ofensywnych zawodników nie będzie decydująca. Mamy komfort trójki atakujących. Postaramy się wykorzystać

potencjał tych zawodników z meczów klubowych i przenieść to na reprezentację – zapewnił Brzęczek. Mając na uwadze to, że przed pierwszym meczem o punkty nasi zawodnicy odbędą ze sobą tylko trzy treningi nie należy się spodziewać wielkiej rewolucji w ustawieniu zespołu. W meczu rozpoczynającym eliminacje styl gry zejdzie bowiem na drugi plan. Najważniejsza będzie zdobycz punktowa. Kibice czekają na pierwsze punkty reprezentacji pod wodzą Brzęczka od dawna i pora aby zakończyli odliczanie.

Lubią grać pod presją?

ENERGA BASKET LIGA Nie milkną echa szalonego meczu w Koszalinie. TBV Start wygrywał w czwartej kwarcie już 18 pkt, ale ostatecznie przegrał po dogrywce. Podopieczni Davida Dedka nadal są na szóstym miejscu w tabeli, ale ich szanse na awans do fazy play-off mocno zmalały

Lubelski klub na najwyższym poziomie rozgrywkowym został zaproszony w 2014 roku razem z drużynami z Dąbrowy Górniczej, Torunia i Szczecina. Wszystkie te ekipy zdołały spożytkować szansę, którą dało im rozszerzenie ligi i przynajmniej raz awansowały do fazy play-off. Wyjątkiem jest TBV Start, który wciąż czeka na możliwość gry w najlepszej ósemce.

W tym sezonie długo wydawało się, że kłątwa zostanie wreszcie zdjęta. Stabilny skład i budżet oraz dobry trener – to wszystko dawało kibicom nadzieję na upragnione wejście do play-off. Słaby początek rozgrywek nieco zachwiał tą wiarą, ale kryzys udało się szybko zażegnać.

Wszystko szło dobrze, aż do niedzieli, kiedy TBV Start sensacyjnie przegrał z AZS Koszalin i mocno skomplikował sobie sytuację na samym finiszu rozgrywek. Tej porażki byłoby mniej żał, gdyby nie fakt, że „czerwono-czarni” w ostatniej kwarcie prowadzili różnicą 18 pkt. – Taki mecz nie powinien nam się zdarzyć. Sami strzeliliśmy sobie w stopę. Naprawdę w koszykówce widziałem już dużo, ale dawno nie przegrałem meczu w ten sposób. To było spotkanie z serii „Co zrobić, aby nie wejść do fazy play-off” – nie owija w bawełnę Marcin Dutkiewicz, skrzydłowy TBV Startu.

Dla porażki w Koszalinie nie może być żadnego

usprawiedliwienia. Mimo fatalnej postawy w czwartej kwarcie, lublinianie mogli jeszcze ten mecz uratować. Niestety, zdecydowali się popęlić sportowe samobójstwo. Nieodpowiedzialnym pechowcem okazał się Kacper Borowski, który na 3 sek. przed końcem czwartej kwarty sfaulował przy rzucie Jacka Jareckiego. Taki ruch jest kompletnie niezrozumiały, bo „czerwono-czarni” w tym momencie prowadzili trzema punktami! Chwilę później doświadczony gracz AZS wykorzystał rzut osobisty i doprowadził do dogrywki. – Ta akcja nie spowodowała naszej porażki. W tym momencie wyszło po prostu doświadczenie Jareckiego

– broni Kacpra Borowskiego Dutkiewicz.

Mimo klęski w Koszalinie, TBV Start nadal ma szanse na grę w play-off, ale przed nim jeszcze bardzo trudny terminarz. W najbliższych trzech kolejkach zagrają kolejno z Arged BMSlam Stal Ostrów Wielkopolski (21 marca), Arką Gdynia (24 marca) i Kingiem Szczecin (29 marca). Jeżeli zaliczą komplet porażek, to marzenia o play-off będzie można odłożyć na półkę już na miesiąc przed zakończeniem sezonu zasadniczego. – Sami narobiliśmy bałaganu i sami go posprzątam. Cóż, widać lubimy grać pod presją – kończy Dutkiewicz.

KAMIL KOZIÓŁ

Z „Pozytywką” wyruszę w świat

TELEWIZJA Alžbeta Lenska: Bałam się, czy widzowie programu „Pozytywka” mi zaufają i czy dobrze go poprowadzę. Temat niepełnosprawności był dla mnie wyzwaniem

Aktorka nie ukrywa, że na początku obawiała się tego, czy poradzi sobie jako gospodyni programu Super Polsatu poruszającego tematykę niepełnosprawności. Spotkania na planie z inspirującymi osobami i spojrzenie na świat przez ich pryzmat dodały jej jednak siły i motywacji. Podkreśla, że podczas nagrań nie czuje się jakby była w pracy, tylko wypełniała dobrą misję. W drugim sezonie ekipa programu wyruszy w Polskę i będzie poruszać tematy, które dotyczą niepełnosprawnych nie tylko mieszkających w Warszawie. Zostaną też pokazane osoby ze szczerego serca pomagające innym walczyć z ułomnościami.

– Bardzo się cieszę, że jest drugi sezon „Pozytywki”, i mam nadzieję, że to nie tylko drugi sezon, ale że będzie jeszcze trzeci, czwarty i piąty. Przyznam, że na początku trochę się bałam, czy widzowie mi zaufają i czy dobrze poprowadzę ten program. To było dla mnie wyzwanie, ponieważ trochę bałam się tematu niepełnosprawności. Ale z tego, co teraz wiem,



Alžbeta Lenska nie ukrywa, że z wieloma osobami poznanymi na planie nawiązała znajomości, które przetrwały dłużej niż nagrania programu

program jest bardzo dobrze odbierany, więc bardzo się cieszę. I mam wrażenie, że po prostu rozwijam się i nakreślam pozytywnie – mówi Alžbeta Lenska.

Trzon pierwszej edycji programu „Pozytywka. SuperMagazyn” stanowiły rozmowy prowadzącej z takimi osobami niepełnosprawnymi, które

swoją postawą mogą zainspirować i zmotywować innych do działania. Mimo różnych ułomności nie poddają się bowiem i znajdują w sobie wystarczająco dużo siły, by zaważać o swoje marzenia. Natomiast w drugim sezonie programu zostaną też zaprezentowane osoby, które pomagają im w wyjść ze swoich

czterech ścian i otworzyć się na innych.

– Rozmowy są bardzo inspirujące, i to nie tylko z niepełnosprawnymi, lecz także z osobami, które im pomagają. To nie jest tylko pomoc wolontaryjna, ale naprawdę praca. Ludzie rezygnują z niektórych innych rzeczy, prowadzą różne stowarzysze-

nia, ogniska i to jest związane ze spełnianiem się w pracy, ale też robieniem czegoś dobrego. I muszę powiedzieć, że cały czas mnie to bardzo inspiruje. Dlatego w tym sezonie pokazujemy dużo osób, które pomagają, które poświęcają swoje życie, łącząc pasję z pracą – mówi Alžbeta Lenska.

Prowadząca program w każdym odcinku uczestniczy też w wydarzeniach organizowanych dla osób niepełnosprawnych, odwiedza prowadzone przez nie miejsca, lokale, a także sprawdza przystosowanie przestrzeni publicznej do potrzeb tych, którzy poruszają się na wózkach. Czasami też na chwilę wsiada na wózek inwalidzki lub wciela się w osobę niewidomą, by spróbować poradzić sobie w codziennych czynnościach, czy też pojawia się na zajęciach z hipoterapii, aby zobaczyć, jak wygląda rehabilitacja z końmi.

– W drugim sezonie trochę wyjechaliśmy bardziej w Polskę, mam nadzieję, że będzie więcej tematów, które dotyczą niepełnosprawnych nie tylko w Warszawie. Marzę, żeby z tą „Pozytywką” wyruszyć w świat, mam nadzieję, że to się uda, że Super Polsat zgodzi się na to. Mam nadzieję, że będziemy też mogli niepełnosprawnym na całym świecie pomagać i też przekazać tym, którzy są tutaj, że da się podróżować, da się wyjechać, więc może coś z tego będzie – mówi Alžbeta Lenska.

NEWSERIA

Śpiewajmy razem z Patrycją Kardas

Wdzisiejszym odcinku „Śpiewajmy razem. All Togeter Now” (Polsat, godz. 20.30)) wystąpi Patrycja Kardas z Ryk. Stanie naprzeciwko setki jurorów na czele z Beatą Kozidrak.

Pani Patrycja jest mamą 18-miesięcznego Antosia, żoną Kamila. Z wykształcenia jest prawnikiem, w firmie męża zajmuje się marketingiem.

Już jako mała dziewczynka brała łyżkę stołową i śpiewała do niej. Brała udział w konkursach poezji śpiewanej w Brzegu i Serocku. Muzyka pozwala jej odetchnąć od problemów, wyciszyć się oraz wyrazić skryte pragnienia. Marzy o tym, by koncertować i nagrywać płyty.



Patrycja Kardas

Aktualnie najwięcej czasu pochłania jej opieka nad małym dzieckiem. Przyjaciele mówią o niej, że „ma niebawale otwarty styl bycia, jest serdeczna, chętnie pomaga innym”.

Oczekuje, że program pozwoli jej na dalszy rozwój muzyczny. Jest to dla niej nowe, ważne doświadczenie. Jeśli wygra, zainwestuje w siebie i założy zespół.

ŹRÓDŁO: ENDEMOLSHINE

Anita Lipnicka – akustycznie w Filharmonii

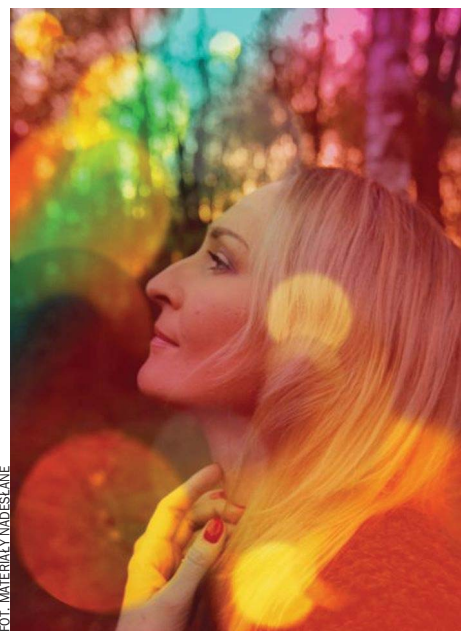
Już 24 marca o godz. 18 w Filharmonii Lubelskiej (ul. Curie-Skłodowskiej 5) wystąpi legenda polskiej sceny muzycznej Anita Lipnicka z koncertem „z Bliska”.

Artystka zawita do Lublina w ramach pierwszej w karierze trasy akustycznej. Jej największe przeboje zabrzmiały w nowych, niecodziennych wersjach z niekonwencjonalnym instrumentarium i w ciekawej scenografii.

Usłyszymy jednak nie tylko największe hity Lipnickiej z okresu jej 25-letniej kariery scenicznej, ale również przeboje innych, cenionych przez nią artystów.

W Filharmonii Lipnickiej będzie towarzyszył zespół The Hats. – Zabierzemy ze sobą zestaw nietypowych instrumentów i zagramy „po swojemu” utwory artystów, którzy mnie ukształtowali (m.in. Leonarda Cohena czy Nicka Cave’a) oraz kilka mniej lub bardziej znanych songów z ćwierćwiecza mojej działalności na rynku fonograficznym – opowiada Lipnicka.

Bilety 50-70 zł, 100 zł w dniu koncertu do kupienia online na platformie TIXER.PL oraz w kasie Filharmonii Lubelskiej. (DAD)



Anita Lipnicka

kartka z kalendarza 20 marca

1852

W USA w wydaniu książkowym ukazała się Chata wuja Toma Harriet Beecher Stowe.

1859

W Teatrze Wielkim w Warszawie po raz pierwszy w Polsce wystawiono operetkę.

1916

Albert Einstein ogłosił ogólną teorię względności.

1937

Premiera filmu Ordynat Michorowski w reżyserii Henryka Szaro.

1957

Rozpoczęto seryjną produkcję Syreny, pierwszego samochodu osobowego całkowicie polskiej konstrukcji.

1959

Dokonano oblotu pierwszego polskiego szybowca o konstrukcji metalowej PZL M-3 Płiszka.

1974

Ukazał się album Good Times Elvisa Presleya.

1976

W Stoczni Gdańskiej zwodowano pierwszy zbudowany w Polsce kontenerowiec.

1998

Premiera filmu wojennego Demony wojny według Goi w reżyserii Władysława Pasikowskiego.

278 km/h

taką prędkość, największą w całej historii pomiarów meteorologicznych w Wielkiej Brytanii, osiągnęły porywy wiatru w górach Cairngorm w Szkocji (1986)